SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 43 (227) KRAKÓW-KATOWICE, 2 czerwca 1947 r. CENA 10 ZŁ.

KS RKU — POMORZANIN 2:2 (1:1)
WISŁA — OGNISKO SIEDLCE 7:0 (3:0)
RKS SZOMBIERKI — MOTOR BIAŁYSTOK 3:0 V. O.
KKS POZNAŃ — POLONIA BYTOM 2:2 (1:1)
RYMER — ZZK (Łódź) 6:5 (2:3)
POLONIA ŚWIDNICA — POLONIA WARSZAWA 2:2 (2:1)
WMKS — PKS (Szczecin) 6:1 (2:1)
RADOMIAK - GROCHÓW 2:2 (1:0)
CRACOVIA — ORZEŁ GORLICE 3:1 (1:1)
CZUWAJ — TĘCZA 1:1 (1:0)
AKS — GEDANIA 1:1 (1:1)
WARTA — KKS (Olsztyn) 8:1 (3:0)

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do ekstraklasy. Stan tabel w poszczególnych grupach.

GRUPA I			
1) Wisła Kraków	6	12	35:3
2) Polonia Warszawa	6	11	30:10
3) RKS Szombierki	7	10	20:11
4) Polonia Bytom	7	9	25:13
5) KKS Poznań	6	7	36:9
6) Skra Częstochowa	6	4	8:20
7) Ognisko Siedlce	6	2	9:42
8) Polonia Świdnica	6	1	6:18
9) Motor Białystok	6	0	8:51
GRUPA II			
1) AKS Chorzów	7	12	19:9
2) Cracovia	7	9	21:11
3) KS RKU	7	9	15:10
4) Kop. Rymer	6	9	18:12
5) Radomiak	7	7	13:11
6) Gedania	7	6	14:12
7) ZZK Łódź	7	6	15:23
8) Pomorzanin	6	5	14:15
9) Orzeł Gorlice	7	4	12:17
10) KS Grochów	7	1	9:30
GRUPA III			
1) Warta Poznań	7	12	38:6
2) ŁKS Łódź	6	12	27:5
3) Tęcza Kielce	5	7	16:10
4) Garbarnia Kraków	5	6	14:9
5) WMKS Katowice	5	6	14:17
6) Lublinianka	5	5	10:17
7) Czuwaj Przemyśl	6	3	6:12
8) KKS Olsztyn	6	1	11:28
9) PKS Szczecin	7	0	3:35

ANGLIA przegrała z Południową Afryką
KATOWICKA PORAŻKA wykończyła Bartona
BUTLER pada zemdlony na korcie

LONDYN (obsł. wł.) Spotkanie tenisowe w II-giej rundzie Pucharu Davisa między Anglią a Poł. Afryką miało wbrew oczekiwaniom przebieg bardzo dramatyczny i obfitujący w szereg niespodzianek.

Anglicy stawili nadspodziewanie zacięty opór, grając niekiedy wprost równorzędnie, do czego przyczyniły się niemało trawiaste korty, stanowiące zupełną nowość dla tenisistów Unii.

Pierwszą sensacją było zestawienie nowego składu przez p. Stowe Tak, jak przypuszczaliśmy występ **katowicki Bartona kosztował skądinąd bardzo sympatycznego gracza jego pozycję w teamie daviscupowym.** Na jego miejsce wystawiono 36-letniego weterana wielu bitew tenisowych i świetnego znawcę gry na kortach trawiastych Butlera. Dla wszystkich była to druga niespodzianka.

Butler stoczył też w pierwszym dniu zawodów jedno z najciekawszych spotkań swego życia z Fanninem. Mecz był niezwykle zacięty i po dwóch godzinach stan brzmiał 7:5, 4:6, 9:7 dla Fannina. Mimo to Anglicy mieli jeszcze nadzieję na zwycięstwo. Jednakże w czwartym **secie przy stanie 3:3 Butler upadł nagle na korcie i nie mógł wstać. Wezwano lekarzy, którzy stwierdzili kompletne wyczerpanie i silny skurcz w obu nogach.** — Butlera zniesiono z kortu i mecz przyznano „scratchem" Fanninowi.

Spotkanie Sturgess — Mottram zakończyło się po ładnej grze zwycięstwem tenisisty południowo — afrykańskiego w stosunku: 5:7, 6:2, 6:1, 6:3. Sturgess potwierdził opinię p. Stove, że prawdziwego mistrza poznaje się dopiero na kortach trawiastych.

W drugim dniu p. Stove dokonał jeszcze jednej niespodziewanej zmiany, wystawiając do doubla **Paisha i Mottrama**, zamiast Bartona. Zmiana okazała się szczęśliwa i Mottram dał ze siebie wszystko. Obaj Anglicy zgadzali się doskonale przez trzy godziny, zwycięstwo ważyło się. Wreszcie tenisiści Unii opanowali się i wygrali czwarty i piąty set. **Wynik brzmi:** 6:1, 4:6, 2:6, 6:3, 6:4. — Po dwóch dniach Poł. Afryka prowadziła więc 3:0.

POŁUDNIOWA AFRYKA — ANGLIA W TENISIE 4:1

Londyn (obsł. wł.). W trzecim dniu rozgrywek III-ej rundy o puchar Davisa padły następujące wyniki:

Sturgess w ciągu 45 minut uporał się z Butlerem. Wyniki rozgrywek przedstawiają się następująco: 6:1, 6:1, 6:0.

Natomiast Mottram pokonał Fannina w stosunku 6:4, 5:7, 6:1, 7:5. Ostatecznie wynik brzmi 4:1 dla Południowej Afryki, która w półfinale o puchar Davisa strefy europejskiej spotka się ze zwyciężcą w meczu Belgia — Jugosławia.

FRANCJA — MONACO 5:0

Paryż. Na kortach Rolland Garros odbyło się spotkanie tenisowe z cyklu o puchar Davisa, które zakończyło się bezapelacyjnym zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0.

W pierwszym dniu Destremaux pokonał Landaua (Monaco) 6:3 6:2, 6:0 i Abdelsen (Francja) pokonał Noglie 6:2, 6:3, 6:1. Również i gra podwójna zakończyła się zwycięstwem pary francuskiej Destremaux Abdelsen pokonała parę Landau, Noglie w stosunku 7:5, 6:4, 6:4.

W ostatnim dniu rozgrywek Destramaux (Francja) pokonała Noglie 6:2, 6:1, 6:3 zaś Abdelsen pokonał Landaua 6:2, 6:1, 6:1. — Obecnie Francja zmierzy się w dalszych rozgrywkach o puchar Davisa z Czechosłowacją.

Praga (tel. wł.) Na kortach CLTK Praga odbyło się spotkanie tenisowe o puchar Davisa w III-ciej rundzie pomiędzy Czechosłowacją i Nową Zelandią. Jak było do przewidzenia mecz zakończył się gładkim zwycięstwem drużyny czechosłowackiej w stosunku 5:0.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Drobny (Czechosłowacja) — Rookson (N. Zelandia) 6:2, 6:2,6:0 Czernik (Czechosłowacja) — Mac Kenzie (N. Z. 6:3, 6:4, 8:6.

Gra podwójna: Drobny—Czernik (Czechosłowacja) po dramatycznej walce pokonała parę Rookson—Mac Kenzie 6:2,4:6,9:7,4:6, 10:8.

W niedzielę dalsze dwie gry pojedyncze zakończyły się także zwycięstwem Czechów a mianowicie Czernik pokonał Rooksona 6:3, 6:0, 6:0, a rezerwowy Wrba (Czechosłowacja) pokonał Barrygo (N. Zelandia 6:4, 6:1, 6:2.

Pod znakiem REMISÓW
UPŁYNEŁA NIEDZIELA 1.6.
w rozgrywkach o wejście DO KLASY PAŃSTWOWEJ



SK Nusle Praga, która gościła ostatnio w Polsce

Katowice. Niedziela, dnia 1. VI. nie zapowiadała się zbyt sensacyjnie. Poza meczem bytomskim **między KKS-em Poznań, a Polonią Bytom** w przedmeczowych **prognostykach uważano na ogół że spotkanie niedzielne powinno przynieść najmniej niespodzianek.**

A tymczasem, jakby na złość tym wszystkim, którzy w różnych gazetach i tygodnikach bawią się w przewidywania i obliczanie szans, tym razem, aż się roi od niespodzianek większego i mniejszego kalibru.

Takimi dwoma niespodziankami na większą skalę są wyniki remisowe mistrza Polski Polonii warszawskiej w meczu z imienniczką z Świdnicy, oraz Radomiaka z Grochowem w Warszawie.

Tak Polonia Świdnica, jak i Grochów na swoim koncie nie miały do zanotowania żadnego dorobku punktowego i właśnie zdobyły je na przeciwnikach teoretycznie o klasę od siebie lepszych.

Niedziela tą obfitowała w ogóle w szereg wyników remisowych których zanotowaliśmy aż 6 w tym 5 przyniosło rezultaty identyczne 2:2.

W GRUPIE I: Wisła umocniła swoją czołową pozycję, wygrywając 7:0 z Ogniskiem i wyprzedziła o 1 pkt. swoją groźną rywalkę Polonię z Warszawy. — **Szombierki dzięki zwycięstwu 3:0 nad Motorem wysunęły się na 3 miejsce. „Wielki" mecz w Bytomiu** przyniósł wynik remisowy, który pozostawił obydwie drużyny t. zn. Polonię Bytom i KKS w dawnej kolejności.

W GRUPIE II: sytuacja jest coraz mniej jasna. AKS mimo remisu z Gedanią prowadzi nadal niezagrożony i zdecydowanie różnicą 3 pkt., ale już trzy następne kluby mają po 9 pkt. Rymer jest w najlepszej sytuacji, bo ma o jedną grę mniej rozegraną. Cracovia **wydostała się wreszcie na drugie miejsce**, spychając dzięki lepszemu stosunkowi bramek dotychczasowego wiceleadera RKU na trzecie miejsce.

Wybitnie osłabił swoje szanse Radomiak dzięki remisowi z Grochowem.

Także ZZK już właściwie nie liczy się poważnie po porażce z Rymerem. **Pomorzanin** także goni w piętkę i nie jest już poważnym rywalem, dla czołowej czwórki.

Mimo wszystko nadal jest w tej grupie 5 poważnych kandydatów na 3 miejsca premiowane.

W GRUPIE III: Warta dzięki temu, że ŁKS pauzował wydostała się na pierwsze miejsce po sokim zwycięstwie nad KKS-em Olsztyn. Tęcza straciła w Przemyślu 1 pkt. z Czuwajem, ale utrzymała się na trzeciej pozycji, też dzięki temu jedynie, że Garbarnia pauzowała. Pozycję swoją poprawił WMKS zbliżając się po zwycięstwie nad PKS-em Szczecin do czołówki.

Po niedzielnych rozgrywkach mamy już tylko 2 kluby, które nie straciły jeszcze ani jednego punktu. Są nimi Wisła Kraków i ŁKS Łódź.

Rekord strzelonych bramek dzierżą kluby poznańskie: Warta 38 i KKS 36, 3) Wisła 35.

Najmniej bramek straciła Wisła bo 3 i ŁKS 5, 3) Warta 6.

Obecnie mamy już tylko 2 kluby, które nie potrafiły zdobyć ani jednego punktu. Motor Białystok i PKS Szczecin.

Motor dzierży rekord straconych bramek 51, a najmniej potrafił strzelić atak Szczecina — 3.

Najwięcej spotkań rozegrano w grupie II, a najmniej w grupie III-ciej.

Najwięcej bramek strzeliły ataki grupy I — 177, grupy II — 152, grupy III — 139.

Na resztę ciekawych pytań, które zapewne interesują naszych czytelników odpowiedzą najlepiej same tabele.

JUGOSŁAWIA — BELGIA 2:1

Bruksela. W Brukseli w sobotę rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie tenisowe pomiędzy Jugosławią i Belgią o puchar Davisa III-ciej rundy.

W pierwszym spotkaniu Mallada (Jugosławia) pokonał Gehlanda (Belgia) w stosunku 6:1, 4:6, 6:3, 6:3, **w drugim spotkaniu** w grze pojedyńczej doszło do wielkiej sensacji, gdyż Washer (Belgia) pokonał Miticza (Jugosławia) w stosunku 6:4, 6:3, 1:6, 6:3.

W niedzielę odbyła się gra podwójna, w której para jugosłowiańska Mallada Miticz pokonała parę belgijską Washer, Lacrox w stosunku 2:6, 6:1, 6:1, 4:6, 6:2.

FRANCJA — BELGIA 4:2 (1:1)

Paryż. Na stadionie Colombec w obecności 35-ciu tysięcy widzów odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Francją i Belgią.

W pierwszej połowie prowadzenie zdobyli Francuzi przez Waasta, przy czym dla Belgów wyrównującą bramkę zdobył Derlen. **W drugiej połowie** Francuzi mają przewagę i zdobywają dalsze bramki przez Waasta, Baratę i Darka. Dla Belgów drugą bramkę zdobył Coppen.

BUDAPESZT—BELGRAD 3:2(2:2

Budapeszt. Na stadionie Ferencvarosu odbyło się międzymiasto we spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Budapesztu i Belgradu. Po bardzo interesującej grze i na wysokim poziomie stojącej szczęśliwe zwycięstwo odniosła drużyna węgierska.

W 25-lecie OZPN Krakowa
Śląsk zmierzy się z Krakowem

Kraków (tel. wł.) Za tydzień odbędą się w Krakowie uroczystości jubileuszowe 25-lecia krakowskiego OZPN. W ramach tych uroczystości spotkają się piłkarze krakowscy dwukrotnie ze Ślązakami. W sobotę 7 bm. odbędą się zawody **Śląsk Opolski — Kraków**, a w niedzielę 8 bm. zawody Śląsk — Kraków o puchar śp. Kałuży.

Na powyższe zawody kapitan sportowy mgr. Zastawnik ustalił następujący skład:

przeciwko Śląskowi: Jurowicz, Gędłek, Barwiński, Jabłoński I,
Parpan, Jabłoński II,
Giergiel, Gracz, Nowak, Kohut,

WARTA W KRAKOWIE

Kraków (tel. wł.) Zawsze mile widziana i witana w Krakowie poznańska Warta rozegra w czwartek 5 bm. towarzyskie spotkanie z reprezentacją Krakowa. Zawody Warta — Kraków ze względu na wcześniejszy wyjazd poznańskich piłkarzy, rozpoczną się o godz. 17-ej.

BRATYSŁAWA — FERENCVAROS 2:0 (0:0)

Bratysława. Rewanżowe spotkanie pomiędzy wyżej wymienionymi zespołami zakończyło się tym razem zwycięstwem drużyny słowackiej, która przez cały czas spotkania posiadała lekką przewagę.

Następny numer Tygodnika „SPORT" ukaże się w sprzedaży w piątek 6 bm.

ŚWIETNY WYNIK HEJDUCKIEJ
w warszawskich eliminacjach

Warszawa W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed wyjazdem repr. polskich Związków Młodzieżowych na Festiwal do Pragi.

W zawodach tych zwyciężył OM TUR 135 pkt 2) ZHP 113, 3) KCZZ 53, 4) ZWM, 5) Wici.

Na ogół zawodnicy wykazali dość dobrą formę. Najlepsze rezultaty padły w konkurencjach biegowych.

W biegu na 100 metrów mężczyzn **Buhl uzyskał czas 10,9, a w biegu na 100 metrów pań Irena Hejducka pobiła swój rekord życiowy i ustaliła najlepszy po wojnie czas obok Walasiewiczówny 12,7 sek.**

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

Mężczyźni:

100 mtr.: 1) Buhl (ZHP) 10,9 2) Lipowski (ZHP) 11,1. 1500 mtr. 1) Nowak (ZHP) 4,19,4 2) Dzwonkowski (ZWM) 4,20,9. **Oszczep:** 1) Szedzielorz (OM TUR 51,61 2) Jarzyński 48.10. **Skok w dal:** 1) Kisz 6.36. **4 x 100:** ZHP 45 sek., 2) ZHP II 48,1, **400 m.** 1) Buhl (ZHP) 51,6 2) Grzanka 52,6. **800 mtr.** 1) Nowak (ZHP) 2.02,5 2) Rzeźniczek 2,07 **500 mtr.** 1) Dzwonkowski (ZWM) 16,19 2) Zadrożny (OM TUR) 16,36,8. **Skok wzwyż :** 1) Michalik (ZWM) 1.65 **Dysk:** 1) Misiak (ZHP) 35,60 2) Strzałkowski 33-81. Sztafeta olimpjska 1) ZHP 3,41,4

KOBIETY:

100 mtr. 1 Hejducka 12,7 2) Mitan (OMTUR) 13,8. **500 mtr.** 1) Wasilewska (KCZZ) 1,29,2 2) Pauder 1,33,4. **Skok w dal:** 1) Wajs (KCZZ) 4,63, 2) Gębolisówna (OMTUR) 4,60 **Dysk:** 1) Stachowicz (OMTUR) 33,26 2) Cieślewicz (OMTUR) 29,42 **Kula:** 1) Cieślewicz (OMTUR) 10,48 2) Szendzielorzówna (KCZZ) 10,24. **200 mtr.** 1) Perczyk (OMTUR) 29,6 2) Cieślewicz 30,7. **Skok wzwyż** 1) Mitan (OMTUR) 1,40 2) Wajs 1,30 **Oszczep:** 1) Stachowicz (OMTUR) 31,60 2) Szendzielorzówna (KCZZ) 31,25.

Zawody mimo, że były bardzo ciekawe zgromadziły na widowni jedynie około 200 osób.

Uliczny wyścig motocyklowy
o nagrodę Ziem Odzyskanych

Gliwice: W ub. niedzielę odbył się w Gliwicach uliczny wyścig motocyklowy o nagrodę Ziem Odzyskanych. Na starcie stanęło 33 zawodników. Wyścig ten zaliczony miał być do klasyfikacji mistrzostw Polski. Tymczasem ŚLOZM zawiadomił PZM w Warszawie, że na skutek rzekomej fuzji Piasta Gliwice z PKS-em wyścig został odwołany. ŚLOZM uczynił to bez powiadomienia organizatorów, jednak komisja sportowa obecna na powyższej imprezie postanowiła poczynić w PZM starania, aby jednak wyścig ten uznany został jako impreza wchodząca w program mistrzostw Polski.

Wyniki techniczne przedstawiały się nsatępująco.

do 130 ccm 1) Hennek H. (Pogoń Katowice) przec szybkość 68.7 km.-godz., 2) Hennek J. (Pogoń Katowice) 67,4.

do 250 ccm — 10 okrążeń — 28,3 km.

1) Draga (Pogoń Katowice) 79,2 2) Ritter (BKM Bielsko) 72,7, 3) Hennek (Pogoń Katowice) 69,9.

do 350 ccm: 1) Markowski (Legia Warszawa) 80,4 2) Pierzchała (RKM Rybnik) 80, 3) Rybka (Rybnik) 73,6.

ponad 350 ccm: 1) Dąbrowski (PKM Warszawa) 84 2) Nowacki (MK Rawocz) 79,6 3) Bębenek 79,5.

Finał z wyrównaniem o mistrzostwo Ziem Odzyskanych wygrał Dąbrowski 84,6, 2) Draga 80,1 3) Bębenek 79,6.

Najlepszy czas na 1 okrążenie uzyskał Dąbrowski 89,6 1m-godz.

Zawodom przyglądało się około 25.000 widzów.

Dobry Placek WMKS-u
ZADECYDOWAŁ O WYNIKU
meczu WMKS-PKS Szczecin

Katowice Najlepszym sprawdzianem wartości naszych drużyn piłkarskich jest zainteresowanie publiczności ich występami. Niedzielny mecz WMKS-u i PKS-u ze Szczecina potrafił ściągnąć na boisko Pogoni w Katowicach zaledwie 1000 widzów. Mecz rozegrany był wprawdzie w godzinach przedpołudniowych, ale wątpić należy, czy spotkanie to rozegrane w 6 godzin później wywołało by na boisku większe zainteresowanie.

Pocztowcy ze Szczecina reprezentują w footbalu polskim przeciętność. Drużyn takich jak mistrz Pomorza Zachodniego Sl OZPN ma co najmniej 50 i publiczność na Śląsku dopisuje tylko wtedy gdy w grę wchodzi mecz międzynarodowy z dobrą drużyną zagraniczną ew spotkanie o znaczeniu ogólnopolskim mające jednak swój ciężar gatunkowy.

Spotkanie WMKS-u i PKS-u aczkolwiek o wejście do ekstraklasy to jednak pozbawione było większego znaczenia na sytuację w grupie III-ciej. **Szczeciniacy zajmują ostatnie miejsce nie zdobywszy dotychczas żadnego punktu a WMKS po porażce w Łodzi z ŁKS-em w stos 1:9 stracił opinię drużyny pretendującej na awans, zespołu z którym wszysgy muszą się liczyć.**

Zgodnie z oczekiwaniami PKS znów przegrał. Przegrał wysoko bo aż 6:1, a gdyby WMKS wykorzystał rzut karny i choć 50 proc nadarzających się w drugiej połowie gry sytuacji pod bramką przeciwnika **wynik byłby na pewne dwucyfrowy.** Nie znaczy to jednak aby drużyna szczecińska przedstawiała się tak słabo jak na to wskazuje wynik albo nasza opinia, że PKS przegrałby w dwucyfrowym stosunku, gdyby atak milicjantów lepiej strzelał.

Porażkę tak wysoką zawiniła w dużej mierze niezdecydowana obrona, która przez całą drugą połowę stwarzała pod swoją bramką niebezpieczne sytuacje. Dlatego wynik był wysoki, a z powodu beznadziejnej gry obrońców (a także bramkarza) mógł być jeszcze wyższy.

Do przerwy sytuacja na boisku bynajmniej nie wskazywała na to, że milicjanci zwyciężą. Wprawdzie już w 5 min bramkarz PKS Molga fatalnie przepuścił piłkę do siatki ale atak gości zagrywał w polu b ładnie i często gościł na polu WMKS-u. W 15 min. Pospieszała wyrównał i wobec b. słabej gry całej drużyny gospodarzy — mistrz Szczecina miał nadal przewagę.

Wydawało się nawet, że w spotkaniu dojść może do wielkiej niespodzianki w postaci zdobycia pierwszych punktów przez PKS. Nawet druga bramka zdobyta przez WMKS ze strzału Mydłowieckiego nie wyjaśniła sytuacji.

O losach meczu zadecydowało właściwie dopiero ostatnich 25 minut gry.

Do 20 minut drugiej połowy atak milicjantów grał b. słabo nie potrafiąc wykorzystać nawet rzutu karnego.

Kilka b. niebezpiecznych sytuacji pod bramką WMKS-u szczeciniacy nie potrafili wykorzystać strzelając bądź to niecelnie bądź b. słabo bądź też w ogóle nie strzelając marnując w ten sposób świetne pozycje.

Pod koniec gry cała drużyna gości opadła na siłach, a ponieważ jak zaznaczaliśmy obrona grała b słabo WMKS zdobył w 20 minutach 4-ry bramki wszystkie ze strzałów Placka.

W drużynie zwycięzców wyróżnić należy b dobrego Kłosa w pomocy oraz Placka i Mydłowieckiego w ataku. W PKS-się podobał się lewoskrzydłowy i Gajda.

Drużyny wystąpiły w następujących składach **WMKS:** Sobik, Krauze, Ruda, Hartwig, Kłos, Kałużny, Biela Wróbel, Mydłowiecki, Placek, Rosa.

PKS: Molga, Szopa, Kowalski, Młodziński, Gajda, Nowakowski, Lubik, Pośpieszała, Bobka, Chojnacki, Pater

W Gdańsku 1:1
AKS NIE POTRAFIŁ WYGRAĆ z GEDANIĄ

GEDANIA — AKS CHORZÓW 1:1 (1:1)

GDAŃSK. (tel. wł.) Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz AKS-u z Gedanią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1

Drużyna AKS-u naogół potwierdziła opinię, że nie znajduje się obecnie w stałej formie, gdyż jeżeli chodzi o przebieg gry, to dużo więcej z niej miała w tym meczu Gedania. Mistrz Wybrzeża nie potrafił jednak wykorzystać swej przewagi na skutek niedyspozycji strzałowej ataku.

W AKS-ie na poziomie stanął bramkarz Mrugała, **który bronił pewnie i zdecydowanie.** Również dobrze, a nawet ponad poziom wybiła się pomoc, która doskonale kryła i podawała celnie, nie bawiąc się przy tym w pojedynki. W ataku brak było przewodniej myśli. Stosunkowo jeszcze najlepiej wypadł Piątek, gdyż Spodzieja po strzeleniu wyrównującej bramki uległ kontuzji. **Po Cholewie widać, że nie czuje się on dobrze w drużynie grającej takim systemem jak** AKS. Ze skrzydłowych lepszy był Barański.

W Gedanii na pierwsze miejsce wybił się Gajewski, który spełniał rolę trzeciego obrońcy i doskonale paraliżował akcję Piątka. Bramkarz Kasprowicz zasuguje na słowa najwyższego uznania. W ataku do przerwy dobry był Adamczyk, po przerwie jednak opadł na siłach. Dobry też był Kobylański.

Składy drużyn przedstawiały się następująco:

Gedania: Kasprowicz, Goliński, Kurowski, Reichert, Gajewski, Adamczyk I, Kobylański, Wesołowski, Falow, Komorski, Adamczyk II.

AKS: Mrugała, Pawełczyk, Karmański, Gajdzik, Szatoń, Wieczorek, Barański, Spodzieja, Piątek, Cholewa i Kulik.

Gra rozpoczęła się atakami AKS-u. Gedania jest nieco zdeprymowana.

W 20-tej min. Piątek w biegu oddaje z 40 m. piękną bombę, którą z trudem na linii obrony likwiduje Kasprowicz. W 26 minucie piękny wybieg bramkarza Gedanii ratuje przed pewną bramką. W 27 min. Wesołowski z Gedanii, znajdując się w odległości 15 m. od bramki AKS-u i mając przed sobą bramkarza przestrzeliwuje pewną bramkę.

W 29 minucie Adamczyk II przebija się i strzela pierwszą bramkę dla Gedanii, przy czym Komorowski dobija mimo interwencji obrońcy AKS-u.

W 35 minucie Spodzieja wykorzystuje błąd obrony Gedanii i strzela wyrównującą bramkę, ulegając przy tym kontuzji nogi.

W drugiej połowie AKS gra lepiej W 16-tej min. Piątek strzela pięknie, jednak bramkarz Kasprowicz wybija na róg. W 25 min. znowu powstaje groźna sytuacja pod bramką Gedanii, kiedy Barański oddaje piękny strzał który Kasprowicz z trudem broni. Od 30 min. gra wyrównuje się i Gedania uzyskuje nawet przewagę. Wynik nie ulega już jednak zmianie.

WROCŁAW (tel. wł.). Ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A pomiędzy Pafawagiem a WMKS zakończył się zwycięstwem Pafawagu w stosunku 3:2 (1:2). Pafawag zdobył tym samym tytuł mistrza A-klasy we Wrocławiu w grupie I-ej.

TĘCZA KIELCE — CZUWAJ PRZEMYŚL 1:1 (0:1)

LEGIA KROSNO — SOKÓŁ RZESZÓW 3:1 (3:0)

Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu rzeszowskiego. Bramki dla Legii zdobyli Arlet 2 i Peledyszyn 1, a dla Sokoła honorowy punkt Bruzdak.

RESOVIA — PZL 3:1 (0:0)

Rzeszów. Mecz powyższy toczył się przy stałej przewadze Resovii dla której bramki zdobyli Jurkiewicz 2 i Sikora 1. Dla PZL jedną bramkę strzelił Napieracz.

Mistrz Dolnego Śląska
POKAZUJE SWÓJ „LWI PAZUR"
MISTRZ POLSKI musiał ZADOWOLIĆ SIĘ WYNIKIEM 2:2

POLONIA ŚWIDNICA — POLONIA WARSZAWA 2:2 (2:1)

ŚWIDNICA. (tel. wł.) Polonia świdnicka przerwała wreszcie passe swych niepowodzeń remisując w obecności ponad 12 tys. widzów z mistrzem Polski Polonią warszawską w stosunku 2:2.

Do spotkania powyższego obydwie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach, a mianowicie:

Polonia Warszawa: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Pruski, Wołorz, Przygoda, Ochmański, Woźniak, Świcarz, Jaźmicki, Przepiórka.

Polonia Świdnica: Andrzejewski, Nowak, Szymański, Ślązok, Anioł, Dzierzok, Ziszka, Kusz Gierisz, Majcher, Markowski, Maniura.

Wynik remisowy stanowi wielką niespodziankę. Tym niemniej jednak Polonia warszawska może być zadowolona z ostatecznego rezultatu, gdyż przy większym szczęściu gospodarze mogli wyjść z tego meczu z dwoma punktami. — **W meczu tym drużyna mistrza Dolnego Śląska zagrała bez zarzutu. Szczególnie podobali się w ataku Kusz, Majcher i Markowski,** W pomocy bardzo dobrze zagrał Anioł. — **Szymański** w obronie był lepszym od Nowaka. **Andrzejewski nie** ponosi winy za dwie puszczone bramki. Najsłabszym graczym drużyny gospodarzy był Maniura.

W drużynie warszawskiej wyróżnili się: Świcarz, Ochmański i Szczepaniak na obronie.

W 7-ej minucie Polonia świdnicka miała szanse na zdóbycie prowadzenia ale silny strzał Kusza wybił Szczepaniak na korner.

W 15-tej minucie Polonia warszawska zdobyła prowadzenie z dalekiego strzału z 35-ciu metrów przez Ochmańskiego. W 18-tej minucie na polu karnym gości Szczepaniak odbił piłkę ręką zupełnie widocznie a sędzia mimo to nie podyktował rzutu karnego.

W 27-mej minucie padło wyrównanie dla gospodarzy z rzutu wolnego bitego przez Majchra. W 30-tej minucie Kusz został sfaulowany przez Gierwatowskiego, sędzia zarządził rzut karny i Kusz podwyższył na 2:1 dla Polonii świdnickiej.

Po przerwie gra przybrała na ostrości. Co chwila sędzia zmuszony by odgwizdywać faule w których celowali specjalnie Przepiórka i Gierwatowski. — **Wyrównanie dla Polonii warszawskiej zdobył w 12-tej minucie Ochmański z podania Świcarza.**

Od tej pory gra stała się jeszcze bardziej nerwowa obydwie drużyny nie potrafiły wykorzystać szereg dogodnych sytuacji i wynik nie uległ już zmianie.

WISŁA KRAKÓW — OGNISKO SIEDLCE 7:0 (3:0)

Siedlce. W meczu o wejście do ekstraklasy Wisła Kraków bez trudu uporała się z Ogniskiem Siedlce, podwyższając znów znacznie swój i tak wielki dorobek punktowy.

Drużyna gości przez cały przebieg gry miała bezapelacyjną przewagę i przewyższała o klasę drużynę przeciwnika.

Najlepszym graczem w ataku Wisły był doskonały **Rupa strzelec 5 bramek. Dwie dalsze zdobyli Kohut i Gracz.**

CRACOVIA—ORZEŁ GORLICE 3:1 (1:1)

Gorlice (tel. wł.) Rozegrany w Gorlicach w obecności 5000 widzów mecz o wejście do ekstraklasy pomiędzy Cracovią a Orłem gorlickim, zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:1 (1:1).

Bramki zdobyli: Jabłoński II 2 i Różankowski II 1. Dla Orła bramkę zdobył Miller. **Cracovia zagrała bardzo słabo zwłaszcza w ataku.** Sędziował Radwański z Przemyśla bardzo słabo.

Mecz miał przebieg bardzo burzliwy i poza boiskiem doszło do pobicia sędziego przez sfanatyzowaną publiczność.

Grochów-Radomiak 2:2
Wicemistrz stolicy nie wykorzystał 2 rzutów karnych

GROCHÓW — RADOMIAK 2:2 (0:1)

Warszawa. Do powyższego spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach — Radomiak: Ciupa, Kopeć, Szewczyk, Sułek, Rusinowicz, Małaczewski, Gniewek, Czachor, Więcaszek, Grządziel, Czachor II.

Grochów: Ługowski, Maruszkiewicz, Ryszkowski, Grzybowski, Stokowski, Skorupiński, Galant, Skowron, Kalinowski, Szulc, Izydorzak.

Grochow zdobył pierwszy swój punkt w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy remisując z groźnym Radomiakiem na własnym boisku. Wicemistrz Warszawy zagrał po raz pierwszy na dobrym poziomie demonstrując szereg udanych zagrań.

Wynik zawodów mógł być jeszcze korzystniejszy dla gospodarzy gdyby nie słaba gra ataku, który był najsłabszą formacją w drużynie, (między innymi przestrzelił 2 rzuty karne).

Bardzo dobrze zagrała pomoc oraz Maruszkiewicz na obronie. Izydorzak zazwyczaj najlepszy gracz Grochowa tym razem na obcej dla siebie pozycji — lewym skrzydle, wypadł bardzo blado.

W drużynie Radomiaka najlepszym graczem był pewny Ciupa w bramce. Atak szybki i składnie kombinujący nie zdradzał tendencji do strzelania. Najlepszym graczem w tej formacji był Czachor na lewym skrzydle, bardzo dobry dribler o niebezpiecznym strzale.

Drużyna Grochowa potrafiła z miejsca zdobyć przewagę, mimo to pierwszą bramkę strzelił Radomiak przez Więcaszka po niefortunnym wypiąstkowaniu piłki przez Ługowskiego.

Po przerwie wyrównanie dla Grochowa zdobył Szulc z rzutu wolnego. Drużyna gospodarzy uzyskała teraz znaczną przewagę nad swoim przeciwnikiem i **Kalinowski w 14 min.** zdobył prowadzenie strzelając drugą bramkę.

Za rękę na polu karnym Radomiaka sędzia podyktował rzut karny, który przestrzelił Izydorzak. W 38 minucie Więcaszek przeszedł na przebój i strzelił wyrównującą bramkę dla Radomiaka.

Tuż przed końcem zawodów sędzia podyktował jeszcze jeden rzut karny przeciwko Radomiakowi, i tym razem jednak Grochów nie potrafił go wykorzystać.

W Toruniu też 2:2
RKU zremisował z POMORZANINEM
będąc drużyną lepszą

Toruń. Spotkanie o wejście do ekstraklasy między **Pomorzaninem a KS RKU Sosnowiec** wywołało w Toruniu rekordowe zainteresowanie. Na trybunach zebrało się ponad 8.000 widzów.

Mistrz Zagłębia zaprezentował się w Toruniu z najlepszej strony przewyższając swojego przeciwnika we wszystkich liniach.

Pomorzanin braki techniczne i kondycyjne nadrabiał wielką ambicją, dzięki której ze spotkania powyższego potrafił wyciągnąć **wynik remisowy.** W drużynie gospodarzy bardzo słabo zagrała obrona, która raziła niepewnością i brakiem czystego wykopu. **Najlepiej spisali się Kamiński, Rembecki i Kossobudzki** w ataku.

Goście najlepsze swoje formacje mieli w obronie i bardzo dobrej pomocy.

Gra była żywa i szybka. Po początkowej przewadze gości do głosu zaczął dochodzić **Pomorzanin i w 11 min. zdobył przez Kamińskiego prowadzenie.** RKU rewanżuje się w 26 min. bramką strzeloną **przez Skwarka.** Wynik remisowy utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron inicjatywa przechodzi znów w ręce gości, którzy zdobywają przez **Piłarka** prowadzenie i naciskają nadal na bramkę gospodarzy. Wydawało się, że Pomorzanin będzie zmusony zejść z boiska z porażką, tymczasem w 71 min. **Rembecki** zdołał uratować jeden punkt strzelając wyrównującą bramkę.

Od tej pory drużyna sosnowiecka zaczęła grę defensywną utrzymując wynik meczu do końca.

ZZK KATOWICE — RUCH WIELKIE HAJDUKI 9:9

KATOWICE. W spotkaniu towarzyskim w boksie kolejarze zremisowali z drużyną Ruchu Wielkie Hajduki 9:9.

Pas herbowy Wielkopolski zdobył Żymierski

Poznań (tel. wł.) Na torze trawiastym wyścigów konnych w Ławicy w Poznaniu rozegrana została jako pierwsza większa impreza w bieżącym sezonie wyścig motocyklowy o **Pas Herbowy miast wielkopolskich,** zorganizowany przez Sekcję Motocyklową Lechia.

Zawody mimo upalnego dnia (ciepło dochodziło do 40 stopni C) ściągnęły na trasę biegu kilka tysięcy widzów.

Na starcie **stanęło przeszło 40 zawodników,** a między nimi mistrz Polski Jerzy Mieloch i Stanisław Żymierski (obaj z Warszawy) oraz cały szereg zawodników poznańskich.

W pierwszym biegu na maszynach do 130 cm³ pierwsze miejsce zajął Stefański (Lechia Poznań) osiągając czas 20 minut i 1 sekunda. Należy zaznaczyć, że bieg obejmował 6 okrążeń, co dawało 21 km. trasy biegu.

Na maszynach do 200 cm.³ startowało 5 zawodników. Bieg wygrał Pawlik (Lechia Poznań) na maszynie NSU w czasie 19 min. 25 sek.

W biegu maszyn do 250 cm.³ startowało 7 zawodników. Bieg wygrał Kowalski (Unia Poznań) w czasie 18 min. 12 sek.

W wyścigu maszyn do 350 cm³ startowało aż 9 zawodników. Na starcie ujrzeliśmy Mielocha oraz starego zawodnika poznańskiego Czerniaka (Unia). Mieloch startując na maszynie DKS wyścigowej wysunął się z miejsca na czoło. Jednak po 5-ciu okrążeniach wskutek przeoliwienia świecy musiał bieg przerwać. Wykorzystał to Czerniak, który wysunął się na czoło i wygrał bieg w czasie 17 min. 30,6 sek. (Na maszynie Victoria).

W wyścigu maszyn ponad 350 cm³ startowało 8 zawodników z Żymierskim i Mielochem na czele. I tym razem Mieloch nie miał szczęścia, ponieważ wystartował z minutowym opóźnieniem i po minięciu kilku zawodników na 5-tym okrążeniu znowu zatrzymał się i przybył do mety piąty. **Zwyciężył Żymierski,** który minął kilku zawodników **w** brawurowej jeździe i osiągnął **na** swej maszynie BMW 500 doskonały czas 15 minut 59,7 sek.

Bardzo interesujący był bieg finałowy, który zakończył jako pierwszy Żymierski, pomimo, że początkowo jechał jako 5-ty. — Żymierski skończył bieg w czasie 16 min. 50,4 sek. przed Wilczyńskim, Czerniakiem, Kowalskim i innymi zdobywając efektowny pas z herbami powiatowych miast Wielkopolski.

Mieloch skończył bieg w rekordowym czasie jako pierwszy, ale poza konkursem, osiągając czas 15 min. 58,2 sek., to jest nowy rekord toru na tej trasie. — **Otrzymał nagrodę za najlepszy czas dnia oraz nagrody ufundowane przez osoby prywatne.**

GEDANIA — ODRA 11:5 W BOKSIE

Wrocław (tel. wł.) We Wrocławiu w Sali Stulecia odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy gdańską Gedanią a wrocławską Odrą.

W ramach meczu doszło do sensacyjnego spotkania pomiędzy **Chychłą,** który niedawno wrócił z Dublina **i Sztolcem.**

Była to walka nie tylko dramatyczna ile zaskakująca niespodziewaną porażką Sztolca powalonego na deski przez k.o.

11 BRAMEK W ŁODZI
REZULTAT: RYMER ZWYCIĘŻYŁ ZZK 6:5 (2:3)

Łódź (tel wł.). W niedzielę w Łodzi odbył się mecz o wejście do ekstraklasy pomiędzy Rymerem ze Śląska a drużyną kolejarzy łódzkich ZZK Łódź.

Ogólnie liczono się z tym, że zwycięstwo odniesie tym razem drużyna Śląska, która znajduje się na czołowym miejscu w tabeli swojej gry.

Z początku meczu całkiem nieoczekiwanie kolejarze łódzcy potrafili jednak zdobywać bramki i do przerwy prowadzili 3:2. Zdawało się, że Ślązacy przegrają. Winę odwrotnego jednak wyniku ponosi bramkarz i obrońcy ZZK. Im zawdzięcza ZZK że straciło 2 cenne punkty.

Pierwszą bramkę w 8-ej min. strzelił Motyka dla Rymera. Drużyna łódzka w niczym jednak nie ustępuje Ślązakom i gra jest na ogół wyrównana. Dopiero w 20 minucie Lewandowski strzela i piłka znajduje się w siatce Rymera. Na dalszą bramkę dla Rymera nie trzeba było jednak długo czekać. Ten sam Motyka strzela drugą bramkę i Rymer prowadzi 2:1.

Dopiero w 30 min. doskonale dysponowany **Lewandowski** strzela wyrównującą bramkę ustalając wynik 2:2 a w ostatniej minucie pierwszej połowy meczu Koczewski strzela trzecią bramkę i łodzianie prowadzą 3:2 do pauzy.

Po zmianie stron Ślązacy grają znacznie lepiej. Strzelają kolejno bramki przez **Wilczka, Janika i Kałużę.** Sytuację dla łodzian ratuje jedynie **Koczewski,** który w ostatnich minutach gry zdobywa dwie bramki dla swoich barw. Mecz kończy się ostatecznie zwycięstwem Ślązaków w stosunku 6:5.

8-ka KPT. SUSZCZYŃSKIEGO
NIE WYPADŁABY CHYBA
W CHICAGO GORZEJ...

„Europe Smashed"
DLACZEGO 2:14

JAKI jest poziom boksu europejskiego? Czy rzeczywiście lepszy od poziomu przedwojennego, zwłaszcza na zachodzie naszego Kontynentu, czy też gorszy?

Czy idziemy w Europie naprzód czy też cofamy się? Czy też może inni cofają się a my stoimy w miejscu? Czy... ale dajmy temu spokój!

Na wszystkie powyższe pytania i na dziesięć dodatkowych odpowiadają najlepiej obiektywnie, suche i nigdy nie kłamiące cyfry. Cyfry te ilustrują przebieg spotkań, w których od 16 lat mierzą się ze sobą nie tylko dwa kontynenty, ale i dwie odrębne szkoły bokserskie, operujące odrębnymi założeniami, metodami i środkami.

Za chwilę będziemy wiedzieć, gdzie jesteśmy w boksie.

ROK 1931	U.S.A.	—	FRANCJA	10:6
„ 1932	U.S.A.	—	NIEMCY	8:8
„ 1933	U.S.A.	—	IRLANDIA	12:4
„ 1934	U.S.A.	—	POLSKA	12:4
„ 1935	U.S.A.	—	WŁOCHY	10:6
„ 1936	—			(meczu nie rozegrano. Brytyjscy amatorzy wygrali natomiast z reprezentacją Nowego Jorku.
„ 1937	EUROPA	—	U.S.A.	8:8
„ 1938	U.S.A.	—	EUROPA	10:6
„ 1939	EUROPA	—	U.S.A	10:6
„ 1940	EUROPA	—	U.S.A	8:8
1941 - 1946			—	
1947	U.S.A.	—	EUROPA	14:2

O CZYM ŚWIADCZY POWYŻSZA TABELA, ILUSTRUJĄCA WYNIKI 11 SPOTKAŃ?

Do r. 1936 Ameryka góruje bezapelacyjnie, bijąc i ówczesne potęgi bokserskie (Włochy) i państwa słabsze (Polska).

Przełom następuje dopiero w r. 1937. Niewątpliwie na lepsze wyniki wpływa fakt, że od tego roku z reprezentacją USA walczy reprezentacja Europy, a nie poszczególnych krajów. Ale i tak twierdzimy, że przed rokiem 1936 ósemka europejska nie potrafiłaby wygrać z USA.

Następne dwa lata (38, 39) przynoszą najzaciętsze spotkania, gdyż obie strony chcą definitywnie przeważyć szalę na swoją korzyść. Udaje się to w r. 1939 Europie, w której barwach występują i Polacy. I również twierdzimy, że gdyby nie wojna, to amatorski boks europejski na kilka co najmniej lat zapewniłby sobie przewagę nad amerykańskim. Świadczy o tym choćby wynik roku 1940, kiedy to reprezentacja Europy, pozbawiona świetnych bokserów krajów okupowanych przez Niemcy „wyciągnęła" remis z Ameryką.

Po tym przerwa wojenna, a wojna jak wiadomo nie wpływa dodatnio na żaden sport. Wreszcie rok 1947 i klęska 2:14.

E „EUROPE SMASHED 7:1" — „POGROM EUROPY 7:1" pisały dzienniki amerykańskie nazajutrz po meczu. „HEGEMONIA USA W BOKSIE ZAGWARANTOWANA" — z tym przeświadczeniem opuszczało 26.000 widzów stadion chicagowski, gdzie reprezentacyjna ósemka europejska uległa ośmiu Amerykanom w stosunku 2:14.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

WAGA MUSZA: L. Martinez (Hiszpania) wygrał na punkty z Robertem Hollidayem (Cincinati)

WAGA KOGUCIA: Robert Bell (Ohio) pokonał na punkty L. Bogacsa (Węgry).

WAGA PIÓRKOWA: Eddie Marotta (Cleveland) zwyciężył na punkty K. Kreugera (Szwecja).

WAGA LEKKA: John Labroi (Indiana) wygrał przez techniczne k. o. z J. Vissersem (Belgia).

WAGA PÓŁŚREDNIA: Jackie Keough pokonał nieznacznie na punkty J. Ryana (Anglia).

WAGA ŚREDNIĄ: Nick Ranieri (Chicago) wygrał na punkty z A. Escudie (Francja).

WAGA PÓŁCIĘŻKA: Dan Bucceroni (Illinois) znokautował H. Quentenmeyera (Holandia).

WAGA CIĘŻKA: Richard Hagan (Chicago) wypunktował G.O. Colmaina (Irlandia).

Na koncie USA: 2 nokauty, 5 zwycięstw na punkty i 1 porażka.

DLACZEGO WŁAŚNIE TAKI WYNIK:

Amerykanie byli zdecydowanie lepsi od Europejczyków. Są przeciętnie młodsi, lepiej zbudowani i lepiej odżywieni. — Posiadają większe doświadczenie.

Taki Eddie Marotta, doskonały piłkarz, czy taki Bucceroni, który „uczył się boksu" praktycznie we wszystkich portach świata znają „chwyty i tricki", wobec których Kreuger, czy Quentenmeyer byli zupełnie bezsilni.

Młodość nie wyszła jedynie „na zdrowie Amerykanom w wadze muszej. Murzyn HOLLIDAY jest ze swymi 16 laty dopiero „dzieckiem na ringu". Posiada fantastyczną szybkość, stale atakuje ale brak mu doświadczenia. MARTINEZ uporał się z nim stosunkowo łatwo, mimo, że nie reprezentuje naprawdę najlepszej przedwojennej klasy europejskiej.

Zresztą Amerykanie największą opieką otaczają cięższe wagi. Bokserom amerykańskim po prostu nie opłaca się walczyć zbyt długo w wagach muszej, czy koguciej, ponieważ walki te są mało popularne i efektowne. Przewaga bokserów USA wzrasta z postępem wag, osiągając szczytowe nasilenie w półciężkiej i ciężkiej, w której walczył amatorski Joe Louis HAGAN.

AMERYKA wystawiła rzeczywiście najlepszych swych amatorów. — By móc reprezentować swój kraj musieli oni przejść przez dziesiątki walk eliminacyjnych, które trwały bez przerwy od początku br. z udziałem 50.000 zawodników i zakończyły się finałami w połowie marca. — Należy przy tym podkreślić, że w boksie Amerykanie nie stosują dyskryminacyj rasowych i nie kierują się rozmaitymi sympatiami, jak to niestety było w Dublinie.

W reprezentacji USA walczyło trzech Murzynów w wagach muszej, lekkiej i ciężkiej. — Walczyli, bo byli lepsi od swych białych amerykańskich rywali.

Poza tym istotną rolę w osiągnięciu przez bokserów USA powyższych wyników była świadomość, że sukces nad europejskim rywalem zapewnia automatycznie przejście z klasy amatorów do klasy zawodowców. — Bokserzy Ameryki traktują swój stage w szeregach amatorskich jako coś przejściowego i pewnego rodzaju „malum necessarium". — Po meczu zwycięzcy byli oblegani przez menażerów amerykańskich, którzy proponowali im natychmiastowe kontrakty na warunkach zawodowców.

Z powyższą sprawą łączy się zagadnienie standartu amerykańskich bokserów amatorskich. Są oni szkoleni od chwili ,gdy wejdą na ring z tą myślą, że będą walczyć jako zawodowcy. Ich zadanie polega przede wszystkim na wygraniu walki kosztem nawet stylu czy techniki. Prawie wszyscy bokserzy, którzy walczyli we środę przeciw Europie, należą do typu „killerów", którzy dążą do zniszczenia przeciwnika na ringu. Nie celebrują oni walki, jak np. Ryan, czy Kreuger. Wiedzą, że jeżeli przegrają, to utoną w morzu 50.000 nieznanych bokserów USA

NA TYM TLE EUROPA WYPADŁA BARDZO BLADO. Wojna, później niedostateczne odżywianie, brak naprawdę dobrych warunków treningowych, brak materiału ludzkiego, oto istotne czynniki upadku pięściarstwa w Europie, jakiego byliśmy świadkami na stadionie chicagowskim w 11-tym spotkaniu bokserów amatorów starego i nowego kontynentu.

Należy również wątpić, czy 12-ty mecz przyniesie jakąś cudowną zmianę.

W boksie rzadko zdarzają się „imponderabilia". Pamiętajmy, że trzeba było aż 5-ciu lat, by Europa w ubiegłym dziesięcioleciu uzyskała przewagę nad USA.

OCENIAJĄC reprezentantów Europy pierwszą lokatę przyznać należy **Martinezowi**.

Na drugim miejscu dzienniki amerykańskie klasyfikują zwycięzcę Kolczyńskiego **Francuza Escudie**, który dostosowując się do poziomu boksera zawodowego stawił zacięty opór w walce z Ranierim. Escudie miał nawet przewagę w jednej rundzie i wynik jego walki jest jedynym, który można by zakwestionować. — **Trzecie ew. zwycięstwo** przy zastosowaniu lepszej taktyki, mógłby odnieść dla Europy **Ryan** w wadze półśredniej nad b. młodym i niedoświadczonym przeciwnikiem Keoughem. Ryan ograniczył się jednak do defensywy i popisywania się swymi umiejętnościami instruktorskimi co nie znalazło uznania w oczach sędziów.

Najsłabszym bokserem repr. Europy był bezapelacyjnie Belg **Vissers**, którego Murzyn Labroi zupełnie zdeklasował zmuszając go do poddania się.

Słabo wypadł również Holender **Quentenmeyer**, który miał jednak naprawdę klasowego przeciwnika w osobie marynarza włoskiego pochodzenia Bucceroniego.

IKS WROCŁAW PRZEGRAŁ W ŚWIĘTOCHŁOWICACH 5:11

ŚWIĘTOCHŁOWICE. W ub. sobotę odbył się w Świętochłowicach rewanżowy mecz bokserski pomiędzy mistrzem Śląska Dolnego IKS-em Wrocław i wicemistrzem Śląska Górnego Zrywem Świętochłowice. W pierwszym spotkaniu tych drużyn rozegranym w Wrocławiu wygrał IKS 10:6.

Mecz w Świętochłowicach zakończył się zwycięstwem Zrywu 11:5 ale wrocławianie nie przysłali do Świętochłowic swej pierwszej osemki.

W najciekawszym spotkaniu meczu w wadze lekkiej Rademacher (Zryw) pokonał na punkty Walugę (IKS).

W wadze półciężkiej Tyka (Zryw) zremisował z Ciećwierzem (IKS).

Spotkanie Miszczuk — Krawczyk w wadze piórkowej nie doszło do skutku z powodu nie stawienia się Miszczuka.

Punkty dla IKS-u zdobyli Ciećwierz. Szymonowicz, w w. koguciej (zremisował z Przewdzingiem) Horboń w w. średniej (zremisował z Fabiańskim) oraz Kowalski w w. ciężkiej (znokautował w 2 r. Osadnika).

PIAST GLIWICE — ZJEDNOCZENIE ZABRZE 5:2 (2:2)

Gliwice. W obecności ponad 4 tysiące widzów rozegrany został na boisku Piasta w Gliwicach decydujący mecz o mistrzostwo klasy A Śląska Opolskiego między wyżej wymienionymi drużynami Spotkanie po interesującym przebiegu gry zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2. Do przerwy gra była wyrównana. Po zmianie pól inicjatywę gry przejęła drużyna Piasta, która zdobyła w tym okresie gry trzy bramki.

Dzięki temu zwycięstwu Piast zdobył mistrzostwo opolskiej klasy A.

Bramki dla Piasta zdobyli: Gruner 3, Nowak i Malucha po jednej. Obydwie bramki dla pokonanych zdobył prawy łącznik

Repr. ZZ Górników Repr. ZZ Francji 5:4 (4:2)

Zabrze. W niedzielę na stadionie w Zabrzu odbyło się międzynarodowe spotkanie, którym zmierzyły się rep. Związków Zawodowych Francji i rep. Związku Zawodowego Górników. Mecz stał na bardzo miernym poziomie, ale przyniósł sporo emocji. Drużyna polska w pierwszych 20 minutach miała znaczną przewagę i zdobyła 4 bramki. Po przerwie Francuzi zdołali wyrównać na 4:4. Wydawało się, że taki wynik spotkania pozostanie do końca. Jednak w ostatnich niemal sekundach gry padła decydująca o zwycięstwie naszych górników bramka. Bramki dla Związku Zawodowego Górników zdobyli **Fojcik 3** i **Sołtysik 2**.

Dlaczego Parola nie chce grać w Anglii
Echa spotkania Wielka Brytania - Reszta Europy

WE WŁOSZECH: Po meczu przedstawiciele pewnego klubu z Lancashire zaproponowali pomocnikowi włoskiemu Paroli przejście do drużyny angielskiej.

— „Dziękuję, ale nie zmienię Włoch na Anglię, ponieważ nie ma u Was spaghetti i macie za mało chleba".

WE FRANCJI: Da Rui, gdy celnicy francuscy w chwili powrotu teamu do Paryża z gościnnej ziemi angielskiej, „maltretowali" go pytaniami, czy nie ma coś do oclenia zapałał nagłym gniewem i powiedział: „Może chcecie jeszcze, bym płacił cło od sześciu goali, jakie puściłem w Hampden?".

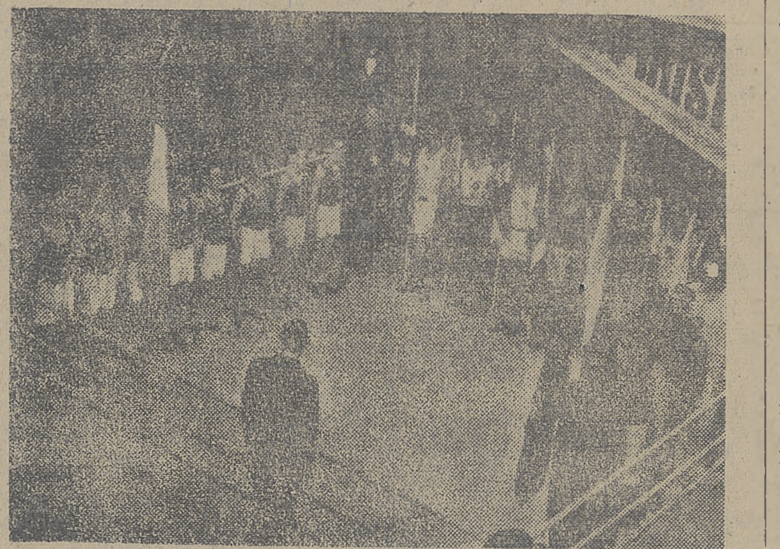
(Celnicy francuscy znani są ze swej podejrzliwości wobec sportowca, Przykład: sprawa Sonii Henie przyp. red.).

A teraz coś, z czego śmieje się Anglia:

Kilka dni temu brytyjska Liga Rugby rozesłała do wszystkich klubów pisemną prośbę o wpłacenie po jednym szylingu na koszty pogrzebu jednego z 20 ligowych sędziów.

Wszystkie kluby wpłaciły po szylingu, a jeden przysłał aż funta. List dołączony do przysyłki pieniężnej brzmiał:

„Przesyłamy 1 funt szterling i prosimy: zatrzymajcie resztę na koszty pogrzebu pozostałych 19 sędziów".



NIEMCY CHCĄ WYJŚĆ ZE SWEGO „SPORTOWEGO GETTA"
Schmeling chce wyjechac do Anglii PO WALCE z HOFFEM

HAMBURG (obsł wł.) Niemieckie koła bokserskie zwróciły się do działaczy sportowych w W. Brytanii z propozycją urządzenia spotkania **Schmeling—Woodcock**, które by zapoczątkowało „wymianę w dziedzinie sportu bokserskiego" między obu krajami.

Trudności dewizowe byłyby rozwiązane w ten sposób, że Niemcy otrzymaliby należność za walki w markach, a Anglicy w funtach po powrocie do domu.

Schmeling, który liczy obecnie 42 lata, spotka się w najbliższym czasie z „nadzieją bokserską" Niemiec. Ten Hoffem, przy czym ex-mistrz świata typowany jest na zwycięzcę.(!) Okazuje się, że Ten Hoff był umyślnie reklamowany przez Niemców, by skłonić jakiegoś zagranicznego menażera bokserskiego do urządzenia spotkań, które by przełamało istniejącą prawie barierę, nie pozwalającą na start zawodników niemieckich razem z bokserami krajów, należących do ONZ.

Dziennikarz brytyjski **George Harrison** ostrzega, że Niemcy różnymi sposobami starają się za wszelką cenę jeszcze w bieżącym roku wprowadzić swych bokserów na ringi międzynarodowe.

MISTRZOSTWA KLASY A KRAKOWSKIEGO OZPN

KRAKÓW. (tel. wł.) W 4 dalszych spotkaniach w grupie I nadal niepokonana Tarnovia zwyciężyła na własnym boisku Szczakowiankę w stosunku 6:3 (5:1). Korona zaś pokonała Oświęcim w stosunku 6:1 (3:1).

W grupie II-ej Mościce przez zwycięstwo na Łobzowianką 1:0 (0:0) wysunęły się na drugie miejsce w tabeli zagrażając poważnie leaderowi Wieczystej.

W grupie III-ej Dąbski Klub Sportowy z trudem pokonał Wolanię w stosunku 2:1 (2:0) i wyrównał ilość gier i punktów z prowadzącym w tabeli Chełmkiem.

NIESPODZIANKI NIEDZIELNYCH MISTRZOSTW A-KLASOWYCH W KRAKOWIE

KRAKÓW. (Tel. wł.) Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A. przyniosły kilka niespodzianek.

W grupie I-ej Szczakowianka pokonała Zwierzyniecki 4:1 (2:1). Korona — Prokocim 3:1 (1:1).

W grupie II-ej Wieczysta ma już pewne mistrzostwo swojej grupy przez zwycięstwo Mościc w stosunku 3:0 (0:0).

Wreszcie w grupie III-ej Dąbski zdystansował leadera Chełmek przez wynik 1:0 (0:0). Chełmek nie wykorzystał rzutu karnego.

Mecz Wolania — Podgórze zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

Philipps niedługo będzie mistrzem
Famechon: „Im prędzej spotkam się z nim, tym lepiej dla mnie, tym gorzej dla niego".

PARYŻ. (obsł. wł.). Po przybyciu do Paryża Famechon, b. mistrz Europy w wadze piórkowej uchylił się od komentowania meczu z Philippsem w Albert Hall, oświadczając tylko: „Im prędzej spotkam się z nim, tym lepiej dla mnie, a gorzej dla niego. Zwycięzca zabierze całą nagrodę".

W kołach bokserskich obu stolic mówi się otwarcie o konieczności no[wej] walki między **Philippsem a Famechonem**. Przed tym jednak Brytyjczyk będzie musiał spotkać się z [Al]f Andersonem, którego „pokonał" [przed]a tygodni temu w walce o tytuł mistrza Imperium. Nowe spotkanie odbędzie się 1 lipca.

Tego samego wieczoru brat Raya Famechon — Emil spotka się z Rinty Monahanem, Irlandczykiem, który w razie zwycięstwa wezwie do walki o tytuł mistrzowski championa świata w wadze muszej Jackie Pattersona.

ZABRZE — OPOLE

OPOLE (ws). W dniu 22 czerwca br. na stadionie w Opolu odbędzie się spotkanie lekkoatletyczne kobiet i mężczyzn pomiędzy reprezentacjami Zabrza i Opola.

Zawodnicy Opola pilnie przygotowują się do tego spotkania.

LWOWIANKA — ODRA

OPOLE (WS). Wielkie derby lokalne rozegrane zostaną w dniu 5 bm. o godz. 18 na stadionie przy ul. Oleskiej. Będzie to spotkanie o mistrzostwo klasy A. Spotkanie zapowiada się niezwykle ciekawie i zgromadzi napewno rekordową ilość publiczności.

Poza tym odbędą się następujące mecze o mistrzostwo klasy A.

MIKULCZYCE: Ludwik — Zjednoczenie Zabrze.

GLIWICE: Piast — Pogoń Prądnik.

BYTOM: Liniarnia — Kresowia Kluczborek.

DRUGI OGÓLNOPOLSKI WYŚCIG W SZCZECINIE

SZCZECIN. Drugi ogólnopolski **wyścig** szosowy eliminacyjny o wejście do kolarskiej drużyny narodowej odbył się w ubiegły poniedziałek **na świetnych szosach pod Szczecinem na dystansie 146 klm.** — Oprócz zawodników znajdujących się na obozie przedolimpijskim w Szczecinie udział w wyścigu wzięli: **Rzeźnicki, Wiśniewski, Bański i Bukowski R.**

Niestety szanse przyjezdnych wzrosły niepomiernie wskutek tego, że uczestnicy obozu mieli w niedzielę pierwsze wyścigi torowe a między innymi amerykański, parami na dystansie 50 klm. — Wyścig bardzo surowy rozegrany w rekordowym czasie 1 godz. 15 min. 14 sek. musiał „siedzieć" w nogach jego zwycięzców. Handicap ten zwiększony był jeszcze dodatkową pracą w nocy którą musieli wykonać szosowcy przy zmianie kół i przerzutek z rowerów używanych na torze i zastosowania ich do jazdy na szosie. Nie pomniejsza to bynajmniej znakomitego sukcesu Rzeźnickiego, który i tym razem odniósł piękne zwycięstwo nad **Wiśniewskim. Wiśniewski wbrew przewidywaniom, w wyścigu rozegranym nie na siłę, lecz na szybkość — przegrał zdecydowanie.** „As Sarmaty" musi pamiętać, że przerzutka, jest przyrządem stosowanym we wszystkich wyścigach na świecie i że mała przekładnia odgrywa świetną rolę w czasie wyścigu, ale przy finiszu nie pozwala na rozwinięcie dużych szybkości.

W wyścigu jechali świetnie Kapiak, Siemiński, Napierała i Bukowski jednakże defekty zmogły dwóch pierwszych. Nie uległ im „żelazny" **Napierała,** który w wyścigu najbardziej dla niego niekorzystnie rozegranym pomimo defektu zajął piąte miejsce. **Pietraszewski L.** był trzecim. Po nim specjalnie widać było, że wysiłek dnia poprzedniego nie przeszedł bezkarnie.

Zresztą i słaby czas wyścigu 4 g. 37 m. wskazuje, że zawodnicy nie dążyli do szybkiego tempa.

Doskonale przejechali dystans **Grymkiewicz** i poturbowany w wypadku **Bukowski.** Również świetnie jechał najstarszy zawodnik wyścigu **Kudlak,** który w pierwszej połowie biegu uciekł wraz z Bobrem o przeszło 2 kl. i dopiero po silnym pościgu został dopędzony. — Dobrze również jechał **Bober,** ale defekty zmusiły go do wycofania się z wyścigu pomimo początkowej dużej przewagi.

Defektom ulegli również triumfator biegu amerykańskiego **Kudert,** który poprzedniego dnia zwyciężył wraz z Pietraszewskim — wszyscy **poznańczycy:** Vogt, Wydarkiewicz, Frąckowiak, Kaczmarek oraz **Bański**

Przebieg wyścigu, przeprowadzony przez piękne okolice Szczecina wśród pól, już teraz ku naszej dumie i radości cudownie uprawnych) nie miał przebiegu specjalnie ciekawego. Udana ucieczka Bobra i Kudraka wprowadziła wprawdzie pewien element emocji wygasły bezpowrotnie po jej zlikwidowaniu.

Zmęczeni wyczerpującymi wyścigami dnia **poprzedniego kolarze** z **obozu nie mieli ochoty do walki,** (nawet jeszcze pełen wyrwy i dynamiki Pietraszewski); przybysze zaś z Warszawy oszczędzali się na finisz. Słowem monotonia a w wyniku słaby czas.

Wyniki techniczne: 1) Rzeźnicki Marian PKS W-wa czas 4 g. 37 m., 2) pół długości Wiśniewski Zyg. RKS Sarmata W-wa, 3) 3/4 długoś. Pietraszewski Lucj. DKS Łódź, 4) o długość Sałyga KS Tramwajarz Łódź, 5) o koło Napierała Bol. RKS Sarmata, 6) o długość Grymkiewicz ŁKS, 7) Wójcik Wacław PKS W-wa 8) Bukowski RMKS W-wa 4 g. 38 m. 150, 9) Olszewski RKS Sarmata 4 g. 10 sek. o pół koła, 10) Piegot.

Ukończyło wyścig 12 kolarzy.

OBÓZ KOLARZY W SZCZECINIE ZAKOŃCZONY

BEK BIJE REKORD POLSKI w biegu na 3 km.

Szczecin. (tel. wł.) Kolarski obóz olimpijski w Szczecinie pozytywnie zakończył swą pracę.

W ubiegłą sobotę pobity został ro raz pierwszy po wojnie rekord kolarski Polski na **dystansie 3 klm ze startu lotnego.** Rekord atakowali Bek i Pietraszewski którzy uprzednio osiągali czasy o 8 sek. wzgl. o 1 sekundę gorsze od rekordu.

Pierwszy ruszył Bek, jadąc bardzo dobrze pierwsze i drugie okrążenie. W trzecim zwolnił tempo w czwartym nastąpił wprawdzie moment krytyczny ale łodzianin przezwyciężył go. Jeszcze dwa okrążenia i Bek wzmacniając tempo wpada na metę w czasie 4,10,8 sek. który jest nowym rekordem Polski.

Po kilku minutach jedzie Pietraszewski. Pierwsze dwa okrążenia przebywa w dobrym czasie, ale w trzecim następuje awaria, Pietraszewski wiedząc, że rekordu już pobić nie może zwalnia tempo i kończy bieg w czasie 4,14,8.

Kupczak próbował swych sił na 200 metrów z Musiałem osiągając czas 12.4 sek. Jest to nowy rekord toru szczecińskiego.

Próba bicia rekordu Polski na 1000 mtr w rozbiegu nie dała pozytywnego rezultatu. Czas Kuderta 1,20 sek. pozwala jednak wierzyć, że rekord Polski zostanie niezadługo pobity.

Niedzielne wyścigi połączone były z uroczystościami zamknięcia obozu. Do Szczecina przybył prezes PZKol. dyr. Gołębiowski który w obecności miejscowych władz dokonał zamknięcia obozu, dziękując kierownictwu za pracę a zawodnikom za wysiłek.

Wyścigi niedzielne na skutek tego że rozpoczęły się o godz. 14 nie wywołały większego zainteresowania. Rozpoczęły je uroczystości zatwierdzenia nowego rekordu Beka na 3 klm.

Same wyścigi obejmowały dwa **spotkania: krótkodystansowców na dystansie 1000 mtr. (rozegrane w 5-ciu trójkowych spotkaniach) i długodystansowców.**

Spotkania krótkodystansowców po zaciętej walce dwu rywali Kupczaka i Beka przyniosły zwycięstwo **Bekowi.**

Pierwszy bieg Bek — Kudert — Kupczak wygrał Bek różnicą ćwierć koła przed Kupczakiem.

W drugim spotkaniu Bek — Kupczak, Musiał wygrał o trzy czwarte długości w czasie 12,8 sek. — Kupczak.

W trzecim spotkaniu całej czwórki zwyciężył Bek w czasie 13,2 przed Kupczakiem Kudertem i Musiałem.

Klasyfikacja końcowa Bek 11 punktów, Kupczak 10 pkt., Kudert 5 pkt. i Musiał.

Wyścig omnium: wygrał Pietraszewski przed Kapiakiem i Gabrychem.

Na 1000 metrów ze startu zatrzymanego. Pietraszewski osiągnął dobry czas 1.20,8 sek. **drugi i trzeci razem** Gabrych i Grymkiewicz 1,25,4, 4) Iwański Poznań 1,25,6 5 i 6 **razem** Siemiński i Kapiak 1,23,8 7 i 8 **razem** Sałyga Bober 1,24,9 9) Napierała 1,29 10) Vogt 1,25,4.

W spotkaniu drugim (ostatni na mecie odpada) zwyciężył Pietraszewski zdobywając 10 pkt. 2) Kapiak.

W biegu na dopędzanie wygrał Pietraszewski ze znakomicie jadącym Kapiakiem. (Ciężkie gumy utrudniały warszawianinowi walkę i przegrał on różnicą kilku metrów) 3) Siemiński, 4) Gabrych, 5) Iwański, 6) Grymkiewicz, 7) Bober, 8) Sałyga, 9) Napierała 10) Vogt.

W ogólnej klasyfikacji 1) Pietraszewski 30 pkt., 2) Kapiak 24 pkt., 3) Gabrych 23 pkt. Zwycięzca otrzymał piękny puchar.

Wyścig amerykański przyniósł zwycięstwo parze łódzkiej Bek — Pietraszewski którzy zdobyli 25 pkt. nie tracąc w 5-ciu finiszach żadnego, 2) Kudert — Kapiak 14 pkt. 3) Bober, Siemiński 9 pkt. 4) Sałyga, Bucewicz 4 pkt.

Czas zwycięzców 32,7 sek.

W wyścigu drugiej klasy zwyciężył Grabski przed Nieugockim.

Z ŻYCIA OBOZU KOLARSKIEGO W SZCZECINIE

...Praca w obozie kolarskim w Szczecinie w całej pełni.

Wynikiem żadnym co prawda poszczycić się jeszcze nie mogą, ale dwa rekordy na 3 klm., i na godzinę są poważnie zagrożone. „Porwą się" na nie kolarze w najbliższy piątek. Okazało się, że kolarze posiadają pomiędzy sobą artystę — karykaturzystę — jest nim **Ryszard Kudert.** Jego świetne karykatury wzbudziły u kolegów i kibiców (bo i tych już obóz posiada) prawdziwy podziw.

Oczywiście dopisują i humory. Reprezentantami tej dziedziny są Pietraszewski „pietraszkiem" zwany i Kudert. Dowcipem podchwytliwym wyróżnia się Kapiak Józef (jest to również odkrycie obozowe). Kapiak pełni również funkcję niezastąpionego Starosty z wyboru.

Stronę muzyczną reprezentuje Grymkiewicz przygrywając często kolegom na znakomitym Bechsteinie Natomiast innym „obozowym" pod karą doraźnego koca zabronione jest podchodzenie do fortepianu na długość ręki.

Serdecznie opiekują się w Szczecinie obozem wszyscy. I PUWF i PW z p. płk. **Stęczkowskim** na czele i komendant miejskiego Urz. WF kpt. **Niklewicz** oraz władze miejskie i wojewódzkie.

Warunki terenowe na obóz wymarzone. — Przepiękne okolice, lasy, tuż jezioro głębokie, znakomite szosy i dobry tor oto ramy i tło życia kolarzy w Szczecinie.

Z żalem myślą wszyscy o szybkim zakończeniu tego kolarskiego Eldorada.

Zobaczymy co dadzą wyścigi o programie olimpijskim zorganizowane na zamknięcie obozu. — Jak dochodzą słuchy odbędzie się to bardzo uroczyście. Na wyścigi mają przyjechać **generał Kuszko** z Ministerstwa Obrony Narodowej i dyr. PUWF **inż. Kuchar.** (Jak z tego wynika nasze władze sportowe interesują się pracami organizacyjnymi różnych dziedzin sportowych co świadczy że sport nabiera znaczenia wielkiej wagi).

Wiele trudu wkładają członkowie Szczecińskiego Okr. Związku Kolarskiego z prezesem **Bestrym** na czele przy organizowaniu wyścigów. Oczywiście ogromnie ułatwia to pracę kierownictwu niesłychanie przeciążonemu robotą.

Dzień w obozie rozpoczyna się gimnastyką i marszobiegiem, następnie śniadanie, wykłady z dziedziny kolarstwa, lekki ranny trening dla wszystkich na szosie, drugie śniadanie, odpoczynek, obiad, odpoczynek, wykłady, podwieczorek, treningi na torze, kolacja i godz. 10-tej spoczynek.

Co drugi dzień szosowcy trenują na szosie i co drugi dzień na torze.

Dzień pracowity, ale serdeczny nastrój i świetne humory stwarzają atmosferę, jak najprzyjemniejszą.

KTO BRONI BARW POZNANIA W MECZU Z SZTOKHOLMEM

Poznań (tel. wł.) W dniu 3 bm. odbędzie się mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Sztokholmu. Mecz odbędzie się w hali ciężkiego przemysłu o godzinie 20-tej. W meczu tym Poznań reprezentować będzie następująca ósemka bokserów: **Frąckowiak, Dominiak, Panke, Szmigórski, Adamski, Sobczak, Szymura i Klimecki.**

Jako rezerwa zostali wyznaczeni: Malak, Maciejewski, Wojnowski, Degórski i Grzelak.

W ramach zawodów nastąpi uroczyste powitanie przybyłego po 8-letniej nieobecności w Poznaniu wielokrotnego eksmistrza Polski Majchrzyckiego, który w najbliższym tygodniu obejmie treningi Warty.

Kto z grupy 1-szej będzie 3-cią drużyną w lidze? POLONIA-BYTOM czy KKS dalej problemem

Niedzielny mecz dał wynik 2:2

POLONIA BYTOM — KKS POZNAŃ 2:2 (1:1)

Bytom. Wczorajszy mecz kosztował dużo nerwów licznych zwolenników Polonii bytomskiej. — Bo jakże nie denerwować się, gdy ich pupil mając 80% z gry i przeważając, a po przerwie nawet „gniotąc" niemiłosiernie przeciwnika, omal że nie przegrał.

A na to poważnie zanosiło się, gdy w połowie drugiej części gry poznaniacy zdobyli niespodziewanie prowadzenie i ściągnęli natychmiast potem całą niemal jedenastkę do tyłu celem bronienia za wszelką cenę nawet „po trupach" swej świątyni. Bytomiacy jednak zdołali znaleźć jakąś lukę w ich dewensywie i po zagraniu Dawidowicza, który pięknie podał Wiśniewskiemu wyrównali ze wspaniałego strzału tego ostatniego.

Stało się to na 10 minut przed zakończeniem zawodów, i zawodnicy Polonii w tym momencie byli zadowoleni, że uratowalli choć jeden punkt, mimo że powinni byli strzelić tyle bramek by wygrać różnicą trzech goali.

Że do tego nie doszło złożyły się dwie przyczyny: **niezdecydowana gra napadu no i beznadziejny sędzia, który ich wyraźnie skrzywdził nie przyznając dwóch słusznych rzutów karnych.** Cały więc ciężar spotkania spoczywał na tyłach Polonii, które wywiązały się celująco ze swego zadania. Grały zaś nie przeciwko byle komu, tylko przeciwko najbardziej bramkostrzelnemu atakowi obok Wisły krakowskiej w Polsce. Byli zawodnicy którzy przyjechali do Bytomia opromienieni aureolą sławy po meczu w reprezentacji Związków Zawodowych Polski, w którym byli bohaterami.

Ale w niedzielę „bohaterowie" prawie, że nie istnieli na boisku, a bramki zdobyte przez KKS padły zupełnie przypadkowo, a nie po ładnych przemyślanych zagraniach. Każdy z napastników KKS-u miał podczas całego spotkania swego anioła stróża, albowiem Polonia bytomska gra systemem WM. **Dawidowicz zajął się więc pieczołowicie sławnym ostatnio Białasem, który nie mogąc uwolnić się z jego opieki przeszedł pod koniec na środek ataku.** Tam też nic nie wskórał, gdyż Szmid wczoraj za dobrze był dysponowany.

Jeżeli chodzi o Preję, to Komorkiewicz go zdeklasował. Dosłownie dwa razy przez cały mecz lewoskrzydłowy KKS-u potrafił uciec świetnemu obrońcy bytomiaków.

Prawa strona ataku kolejarzy częściej przedzierała się pod bramkę Polonii, gdyż Sulikowski i Morasz byli słabsi od swoich kolegów z prawej strony. Ale ani Anioła, ani też Polka niczym specjalnie nie wyróżnili się.

Na brak dobrych piłek od swojej defensywy atak Polonii też nie mógł się uskarżać. Pod tym względem brylował **Dawidowicza,** który stosownie do sytuacji raz po raz pięknymi to miękkimi, krótkimi passingami, to długimi przerzutami wysyłał w bój swoją przednią linię. **Szmid** jako centralny obrońca popisywał się czystymi wykopami. W ataku jedynie na wysokość zadania stanął **Wiśniewski.** Pozostali napastnicy mieli oprócz dobrych też bardzo wiele i słabych momentów, zwłaszcza pod bramką przeciwnika.

KKS nie zareprezentował się w Bytomiu specjalnie dobrze. Kolejarze może zwykle grają lepiej. Wczoraj jakoś im nie wychodziło. **Najlepszym ich zawodnikiem był bramkarz,** który obronił moc celnych strzałów.

Gra była od samego początku bardzo zacięta i ciekawa, i toczyła się przy stałej przewadze Polonii. W 25-tej minucie Kazimierowicz wypuszczony przez Matyasa ostro strzela na bramkę. Tomiak robinsonując chwyta piłkę lecz na moment wymyka mu się ona i przechodzi 10 cm. za linię bramkową. Sędzia po naradzie ze sędzią liniowym mimo protestu poznańczyków każe rozpocząć grę ze środka.

W dalszym ciągu Polonia atakuje lecz napastnicy jej mają pecha w strzałach. Na dwie minuty przed przerwą dostaje piłkę prawoskrzydłowy Polka i momentalnie nawet nie dojeżdżając do linii kornerowej centruje. Madejski wybiega a sfaulowany przez któregoś z napastników KKS-u pada na ziemię zkontuzjowany. Tymczasem piłka w zamieszaniu podbramkowym wpada do siatki. Do końca meczu Madejskiego zastępuje już Raszczuk.

Po przerwie w pierwszych 15-tu minutach gra jest wyrównana. Po tym okresie KKS przechodzi do zdecydowanej defensywy pragnąc utrzymać wynik remisowy. Tym czasem jeden z nielicznych ich ataków zostaje nieprawidłowo zatrzymany przez Komorkiewicza. Rzut wolny ekzekwuje poszkodowany Preja którego centrę Anioła główką pakuje do siatki. Od tej chwili Polonia przeprowadza huraganowe ataki. KKS zaś zaczyna grać na czas, broniąc się licznymi autami i kornerami.

Jak wielka była przewaga bytomiaków świadczy stosunek rogów 18:4. Dopiero na 10 minut przed końcem Wiśniewski z podania Dawidowicza strzela woleiem w prawy róg, ustalając wynik dnia 2:2.

Sędziował p. Mitnik z Krakowa

BAGIER TADEUSZ

WĘGIERSCY PŁYWACY OPÓŹNIAJĄ SWÓJ PRZYJAZD

KATOWICE. Projektowany przyjazd pływaków węgierskich na zawody do Bytomia w dniu 1 czerwca br. nie doszedł do skutku. Węgrzy zawiadomili telegraficznie organizatorów imprezy, że nie mogą na czas przybyć do Polski i muszą przyjazd swój opóźnić o kilka dni. Zapowiedzieli natomiast, przyjazd w dniu 6 czerwca. Pierwszy start w Bytomiu w dniu 8-go.

HARCERZE krakowscy zwyciężają w lekkoatletyce

Mistrzostwa klasy B. i C.

Kraków (tel. wł.) 225 zawodniczek i zawodników siedmiu krakowskich klubów stanęło do lekkoatletycznych okręgowych mistrzostw w klasie B żeńskiej i w klasie C męskiej. Cyfry te świadczą, że krakowska lekkoatletyka pracuje naprawdę wszerz. Na pierwszy plan w tej pracy wysuwa się Harcerski Klub Sportowy, który nie tylko dał najwięcej zawodników (73), lecz w punktacji ogólnej zajął oba pierwsze miejsca.

W klasie B trzy zawodniczki zdobyły A klasę: Łaptaś (Wisła) w kuli — 8,84 cm (na 23 startujących), następnie bardzo dobrze się zapowiadająca, **16 letnia Zosia Borowiec (HKS) w skoku wzwyż 137 i pół cm oraz Krukowski (Wisła) w biegu na 800 m, w którym uzyskał czas 2,54,6 min.**

W ogólnej punktacji klasy B pierwsze miejsce zajął HKS z 235 punktami, II miejsce Cracovia ze 164 punktami, III miejsce Wisła z 75 i pół punktem IV) Legia 39 i pół punkta, V) Głuchoniemi — 39 punktów, VI) AZS — 24 punkty, VII) Społem 14 pkt.

W klasie C również szereg zawodników awansowało o jeden stopień wyżej, m. in. Folfasiński (Społem) na 10 m z czasem 12,1. Stadnik (HKS) za bieg na 400 m w czasie 56,1 sek, bieg na 800 m — 2,11,1 min. i 1500 m — 4,41 min Następnie Motyka (Legia) w skoku w dal — 5 m 88,5 cm przy 25 startujących), Świerczyński (HKS) w skoku wzwyż — 155cm, Welde (HKS) w tyczce — 270 cm oraz Łabuś (HKS) w trójskoku — 11,59 m.

A klasę zdobył tylko Makulec (Cracovia), który w kuli przy 25 startujących uzyskał bardzo dobry wynik 12,49 m. W dysku Makulec zdobył B klasę rzutem 33,77 mtr.

BIELSKO - KRAKÓW 93:74

SEZON PŁYWACKI W BIELSKU ROZPOCZĘTY

BIELSKO. (tel. wł.) Rozegrane na kąpielisku miejskim w Bielsku międzymiastowe zawody w pływaniu pomiędzy Krakowem i Bielskiem przyniosły po bardzo ciekawej walce zwycięstwo gospodarzom 93:74.

TEAM krakowski reprezentowany był przez Cracovię, Wisłę i AZS zaś barw Bielska broniła bardzo sekcja pływacka BBTS.

Po powitaniach drużyn przez prezydenta miasta Bielska mgr. Grzbielę, zawody rozpoczęto konkurencją na 400 m stylem dowolnym panów. I miejsce zdobył w tej konkurencji Dzień (Bielsko) w czasie 5.54,3, II — Kornecki (Kraków) w czasie 5.55,8, III — Ciężki (Kr) 6.19,7, IV-te Lehm (B) 6.29,1 minuty.

W następnej konkurencji 100 m stylem dowolnym pań: I miejsce zajęła Bemówna (B) w czasie 1.31,3 min., II — Florczykówna (Kr) — 1.31.6, III — Wojewodzicówna (B) 1.33,0.

200 m stylem klasycznym panów — I — Marek (B) 3.11 min., II — Sokół (Kr) 3.26,8, III — Gacek (B) 3.27,2, IV) Juchowski (Kr) 3.34,8,

100 m stylem klasycznym pań — 1) Blehmówna (B) 1.43, 2) Pielechata (B) 1.46,4, 3) Plaskówna (Kr) 1.47,

100 m st. grzbietowym panów — 1) Choma (Kr) 1.23,4, 2) Kita (Kr) 1.24,7, 3) Płaczek (B) 1.41,5, 4) Kwerko (B) 1.50,3,

100 m stylem dowolnym panów: 1) Jakubowski (Kr) 1.10,4, 2) Kękuś (Kr) 1.12, 3) 3) Blehm (B) 1.18,3, 4) Gwoźdź (B) 1.20,5 min.

100 m st. grzbietowym pań: 1) Szymikówna (B) 1.47, 2) Kihn (Kr) 1.56,2, 3) Wojewodzicówna (B) 2.06,6 min.

100 m st. klasycznym panów: 1) Marek (B) 1.26,2, 2) Krupski (B) 1.32, 3) Sokół (Kr) 1.37,5, 4) Jakubowski (Kr) 1.46,8 min.

200 m, st. klasycznym pań: 1) Blehmówna (B) 3.47,8, 2) Pielechata (B) 3.48, 3) Lewandowiczówna (Kr) 4,01, 4) Plaskówna (Kr) 4.05,2,

200 m st. dowolnym panów: 1) Dzień (B) 2.42,2, 2) Kornecki (Kr) 2.50, 3) Kękuś (Kr) 3.02,3. 4) Gwoźdź (B) 3.13,2 min.

Sztafeta 3 x 100 stylem zmiennym panów: 1 miejsce Kraków w składzie: Kowalski, Sokół Kękuś w czasie 4.16,5. 2 miejsce zajęło Bielsko w składzie: Blehm, Marek, Dzień w czasie 4.18,5. 3 miejsce Kraków w czasie 4.20 min. i 4 miejsce Bielsko.

Sztafeta 3 x 100 zmiennym pań: 1) Bielsko w składzie: Szymikówna, Pielechata, Bemówna, w czasie 5.13,8 min. 3) Kraków w składzie Kihnówna, Florczykówna i Lewandowska, w czasie 5.39 min.

Sztafeta 5 x 50 stylem dowolnym panów: 1) Kraków w składzie: Kękuś, Ciężki i Jakubowski, Kornecki Grubentahl, w czasie 2.40,4 2) Bielsko w składzie: Dzień, Blehm, Gwoźdź, Lempart, Malczyk, w czasie 2.49,9.

Na zakończenie zawodów międzymiastowych rozegrane zostało spotkanie w piłce wodnej, Bielsko — Kraków, zakończone wynikiem 1:1

Nowakówna uzyskała najlepszy wynik po wojnie

Łódź (tel. wł.) W niedzielę w Łodzi odbyły się zawody lekkoatletyczne, o mistrzostwo klasy B pań i panów. Na uwagę zasługuje wynik w skoku w dal, który uzyskała Nowakówna (DKS), a który należy uważać za najlepszy wynik powojenny w Polsce — 5 metrów 15 cm. Pozostałe wyniki są słabe.

WARSZAWA—SZTOKHOLM w boksie 8:8

Kolczyński nie walczył — Nadzwyczajności nie było

Warszawa. Wielkim ewenementem zamierającego w Polsce sezonu bokserskiego było spotkanie międzynarodowe Warszawa — Sztokholm. Mecz zakończył się wynikiem remisowym, mimo, że drużyna stolicy osłabiona była brakiem Kolczyńskiego.

Mecz sobotni wzbudził wielkie zainteresowanie i na trybunach kortów Legii zgromadziło się ponad 5.000 widzów.

Skład drużyny Sztokholmu daleko odbiegał od składu reprezentacji Szwecji jaka dwukrotnie po wojnie walczyła z reprezentacją Polski. Pięściarze szwedzcy byli zupełnie przeciętnymi zawodnikami, a jedynie kondycją i dobrą budową przewyższali swoich warszawskich przeciwników.

Jedynie walczący w wadze muszej Burjstrom i ciężkiej Modigh wybijali się klasą i poziomem ponad resztę.

W drużynie Warszawy miłą niespodziankę sprawił młodziutki Kossowski w wadze średniej, który zastępował Kolczyńskiego. — Kossowski znany jest szerszej rzeszy zwolenników boksu od niedawna. Pierwszym jego poważnym występem były indywidualne mistrzostwa Polski w Katowicach, gdzie przegrał po bardzo ładnej walce z wicemistrzem Polski Nowarą. Wówczas Kossowski występował pod pseudonimem Baryła. Drugim jego poważnym meczem w życiu był pojedynek ze Szwedem Heglundem. Kossowski w walce tej wypadł świetnie. Znawcy wróżą mu wielką przyszłość. Walczy on inteligentnie jest szybki, ma cios silny i dobre oko. Sobotnią walkę przegrał jedynie dzięki brakowi doświadczenia. Do chwili zainkasowania niebezpiecznych ciosów prowadził punktowo.

Z zawodników warszawskich na podkreślenie zasługuje dobra forma Sobkowiaka, oraz walka jaką stoczył Czortek. Obok tych dwóch najlepszym pięściarzem stolicy był Sieradzan. Słabo wypadli Wasiak w wadze półśredniej, oraz Drabkowski w półciężkiej. Ambicją i sercem do walki zadziwił Kotkowski w wadze ciężkiej.

Wyniki walk przedstawiały się następująco:

Waga musza: Burjstrom — Patora:

Szwed pierwszorzędnie zbudowany, rasowy bokser, bije szybko z obydwu rąk i nie daje początkowo przyjść Patorze do głosu. W drugim starciu Patora potrafił przeciwnika utrzymać nieco na dystans dobrze kontrował i ta runda była wyrównana. W ostatnim starciu Szwed jest znów lepszy, ma bardzo dobrą końcówkę i w rezultacie wygrywa zasłużenie na punkty.

Waga kogucia: Gabrielson — Sobkowiak:

Sobkowiak starym zwyczajem atakuje z doskoków. Szwed jest bardzo słabym pięściarzem i nie potrafi na system walki Sobkowiaka znaleźć odpowiedzi. Przez wszystkie trzy rundy nie miał absolutnie nic do powiedzenia. Przewaga Sobkowiaka była znaczna, to też walkę wygrał on łatwo na punkty.

Waga piórkowa: Berglund — Sieradzan:

Walka została po drugiej rundzie przerwana na skutek kontuzji Szweda, który doznał w walce pęknięcia łuku brwiowego. Na podstawie obliczeń punktowych do chwili przerwania walki przewagę miał Sieradzan, któremu przyznano zwycięstwo. Sieradzan walczył tym razem bardzo dobrze i efektownie. Można było u niego podziwiać tym razem bardzo dobrą pracę nóg, która dotychczas była jego największym mankamentem. **Szwed wprawdzie bokserem bardzo wysokiej klasy nie był, ale Sieradzan na jego tle wypadł naprawdę dodatnio.**

Waga lekka: Karlison — Cortek.

„Kajtek" dał pokaz bardzo dobrego boksu. Jego uniki i zwody, oraz wejścia z ciosem w przeciwnika były pierwszej wody. Przez pierwsze dwie rundy potrafił on sobie zapewnić wysoką przewagę punktów. W trzecim starciu wyraźnie nie wytrzymał tempa, „spuchł", ale zwycięstwa nie dał sobie już odebrać.

Waga półśrednia: Linquist — Wasiak.

Walka była bardzo nieciekawa i stała na niskim poziomie. Wasiak jak zwykle polował na cios, który mu jednak nie chciał wyjść Szwed walczył ostrożnie i nie dał się zahaczyć. W drugiej rundzie walka toczyła się w słabym tempie i zakończyła się wynikiem remisowym.

Waga średnia: Heglund— Kossowski

Pierwsze dwie rundy wygrał zdecydowanie Polak i gdyby nie brak rutyny i źle zrozumiałej ambicji, która kazała mu przy 4 wstać zupełnie niepotrzebnie z desek walkę prawdopodobnie wygrałby. Po ciosie w III-ciej rundzie, który rzucił go na deski powinien był odpocząć co najmniej do 7. Niestety wstał zbyt szybko i zainkasował dwa dalsze ciosy, po których sędzia przerwał walkę ogłaszając Heglunda zwycięzcą w II-gim starciu przez t. ko. Na podstawie obserwacji poczynionych podczas walki Kossowskiego, ze Szwedem sądzić można, że młody ten zawodnik już w najkrótszym czasie stanie się groźnym rywalem naszych najlepszych „średnich".

Waga półciężka: Ollson — Drabkowski

Ollson jest pogromcą mistrza Europy Quentenmeyera. Niestety podczas spotkania z Drabkowskim nie potrafiliśmy się w nim doszukać żadnych umiejętności, czy walorów, któreby pozwalały przypuszczać, że może on stawić czoło najlepszemu półciężkiemu w Europie. — Walka jego z Drabkowskim była najsłabszym spotkaniem dnia. Obydwaj pięściarze zdradzali większe skłonności do walki zapaśniczej. **Spotkanie to było marnym pokazem boksu i przyniosło Ollsonowi bardzo nieefektowne zwycięstwo nad Drabkowskim.**

Waga ciężka: Modigh—Kotkowski

Bokser szwedzki walczył bardzo poprawnie i był jednym z najlepszych pięściarzy swojej drużyny. Kotkowski włożył jednak tyle serca do walki, wykazał taką ambicję i wytrzymałość, że potrafił z tego trudnego spotkania wyciągnąć choć jeden pkt. i zapewnić swojej drużynie honorowy wynik remisowy.

Walki w ringu prowadził bardzo dobrze kpt. Neuding. Organizacja bardzo sprawna.

Bokserzy ŁODZI zwyciężają POMORZE 11:5

Łódź (tel.) W ub. niedzielę odbył się w Łodzi rewanżowy mecz bokserski Łódź — Pomorze.

W spotkaniu rozegranym w roku ubiegłym w Bydgoszczy. Pomorze wygrało 10:6. — Mecz rewanżowy. zakończył się zwycięstwem łodzian 11:5. **Zarówno w roku ub. w Bydgoszczy jak i obecnie w Łodzi Łódź walczyła bez** bokserów ŁKS-u. Dlaczego tym razem kpt. ŁOZB nie skorzystał z pięściarzy drużynowego mistrza Polski nie wiadomo. Jedynie absencja Pisarskiego mogłaby być usprawiedliwiona (kontuzja) dlaczego nie walczyli jednak **Niewadził i Marcinkowski** — zwłaszcza, że ten ostatni zdobyłby na pewno punkty z Krysiakiem który w walce z Mazurem wygrał wprawdzie ale nie zachwycił.

Zwycięstwo łodzian było zupełnie zasłużone; Pomorze wprawdzie też wystąpiło w nienajlepszym składzie ale jak wiadomo **Kruza i Leczkowski i Wikliński są zdyskwalifikowani.** Bokserzy pomorscy górowali nad łodzianami młodością i zapałem Tego ostatniego wystarczyło im jednak tylko na 1 — 2 rund. Doświadczenie i rutyna brały górę — łodzianie zwyciężyli!.

Z całego meczu jedynie dwie walki mogły zadowolić swym poziomem publiczność, pierwsza to walka w wadze koguciej Czarnecki — Jóźwiak, druga to spotkanie półśrednich Polińskiego (Pomorze) i Taborka (Łódź).

Wyniki techniczne meczu przedstawiały się następująco:

W wadze muszej: mistrz Polski Gumowski pokonał nieznacznie na punkty Brzózkę (Łódź) który walczył b. ładnie mając nawet w drugim starciu lekką przewagę.

W wadze koguciej: Czarnecki (Łódź) zwyciężył Jóźwiaka (P) dzięki przewadze uzyskanej w pierwszej i drugiej rundzie. — Trzecie starcie wygrał wyraźnie Pomorzanin. Czarnecki zupełnie osłabł i oddał inicjatywę walki w ręce przeciwnika.

W wadze piórkowej: Woźniakiewicz wygrał przez dyskwalifikację Mrozowskiego (P) w trzeciej rundzie. Mrozowski walczył bardzo b. niefair i otrzymał 3 ostrzeżenia.

W wadze lekkiej: Mazur (Łódź) przegrał na punkty z Krysiakiem (P).

W wadze półśredniej: Taborek (Ł) w najładniejszej walce dnia pokonał Polisińskiego (P).

W wadze średniej: Trzęsowski (Ł) pokonał Cebulaka (P) po walce w której przekonał nas że z wyjazdu do Dublina dużo skorzystał.

W wadze półciężkiej: Urzędowicz (Ł) zremisował z Pollakiem (P). Spotkanie to było prawdziwą „parodią" boksu.

W wadze ciężkiej: Jaskuła (Ł) zdobył punkty v.o.

Mecz nie wywołał w Łodzi większego zainteresowania z powodu nieodpowiedniej pory i wielkiego upału.

W ringu sędziował p. Sierota na punkty Zgierski Poznań, Sieroczewski Łódź i Rozmarynowski Pomorze.

✱ Na walnym zebraniu ŁOZB prezesem pięściarzy łódzkich wybrany został p. Stępień.

RKS ZABŁOCIE RKS ŁAGIEWNIKI 3:0 (2:0)

Zabłocie. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej outsider tabeli pokonał na swoim boisku RKS Łagiewniki w stosunku 3:0. **Bramki dla Zabłocia zdobyli:** Talik 2 i Obtułowiczl. Sędziował ob. Guzy.

CZARNI CHROPACZÓW — NAPRZÓD RYDUŁTOWY 4:0 (4:0)

Chropaczów. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy III-ciej. W pierwszej połowie gry zupełna przewaga Czarnych którzy w tym czasie ze strzałów Gajdy, Ulfika, Szabranka i Rabandy zdobyli cztery bramki. Po przerwie goście zrezygnowali z dalszej gry.

KATOWICE. Z uwagi na to, że rozgrywki mistrzowskie w okręgach muszą być ukończone do 1 lipca br. Wydział Gier i Dyscypliny Śl. OZPN ustalił już terminarz rozgrywek finałowych o mistrzostwo śląskiej kl. A pomiędzy drużynami, które zdobyły mistrzostwa grupowe.

Mistrzami tymi są: GRUPA I (Concordia Knurów lub Naprzód Janów), GRUPA II — Ruch Chorzów, GRUPA III — ZZK Katowice.

Terminarz rozgrywek, przedstawia się następująco: czwartek 12 czerwca — mistrz grupy I — ZZK Katowice.

15. 6. niedziela ZZK Katowice — mistrz gr. I,

środa 18. 6. — mistrz gr. I — Ruch,

23. 6. poniedziałek ZZK Katowice — Ruch,

26. 6. czwartek, — Ruch — mistrz gr. I,

29. 6. niedziela, Ruch — ZZK Katowice.

Początek wszystkich spotkań o godz. 18-tej.

RKS KOP. KLEOFAS — CONCORDIA KNURÓW 1:9 (1:3)

KATOWICE. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy I-szej Concordia rozgromiła górników kop. Kleofas w stosunku 9:1 zdobywając tym samym mistrzostwo w swojej grupie.

NAPRZÓD LIPINY — NAPRZÓD JANÓW 4:1 (2:1)

LIPINY. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy I-szej Naprzód Lipiny po pięknej grze pokonał groźny zespół z Janowa w stosunku 4:1. Dzięki temu zwycięstwu Naprzód wysunął się na trzecie miejsce w tabeli rozgrywek.

W drużynie Naprzodu wyróżnili się Kubocz i Piec. Bramki dla Naprzodu zdobyli Piksa, Kokot, Kubocz i Piec po jednej. Widzów 4 tysiące.

WALCOWNIA DZIEDZICE — WAWEL NOWA WIEŚ 0:2 (0:0)

Dziedzice. Sensacyjna porażka Walcowni na własnym boisku.

ZGODA BIELSZOWICE — POLONIA PIEKARY 2:0 (2:0)

Bielszowice. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej Zgoda Bielszowice odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Polonią piekarską w stosunku 2:0. Bramki dla Zgody zdobyli Daszyk i Krążel po jednej.

ORZEŁ WEŁNOWIEC — KOP EMINENCJA 2:1 (1:1)

Wełnowiec. Zawody towarzyskie. Bramki dla Orła zdobyli Kałan i Pluszczyk. Honorową bramkę dla Eminencji zdobył półlewy. Mecz starszych panów wygrał również Orzeł w stosunku 4:2.

POGOŃ KATOWICE — KRESY CHORZÓW 7:0

Katowice. Zawody o mistrzostwo grupy I-szej.

ZZK KATOWICE — SLAVIA RUDA ŚL. 4:3 (3:2)

RUDA ŚLĄSKA. W meczu o mistrzostwo śląskiej klasy A grupy III-ciej zagrożona spadkiem z klasy A drużyna Slavii mimo że prowadziła 2:0 przegrała do lepszej technicznie drużyny ZZK Katowice w stosunku 4:3.

Bramki dla ZZK zdobyli: Bożek 2, Ziaja i Ruda po jednej, dla Slavii Muszalik i Samlisz.

LIGOCIANKA — KOSZARAWA ŻYWIEC 1:1 (0:0)

Ligota. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy III-ciej Koszarawa otrzymała nieoczekiwanie wynik remisowy z Ligocianką. Jedyną bramkę dla Ligocianki zdobył Proksza.

Nad czym obradowali bokserzy Poznania

Poznań (tel. wł.) W Poznaniu odbyło się roczne walne zebranie poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, któremu przewodniczył p. **Osiński.** Okręg liczy obecnie 30 klubów, z których 23 mają swoją siedzibę na terenie województwa i Ziemi Lubuskiej. Na zebraniu było reprezentowanych tylko 9 klubów. Do najruchliwszych klubów na terenie Poznania jeżeli chodzi o boks należy **Warta, HCP, KKS i Zjednoczeni,** na prowincji zaś Ostrowia (Gniezno), **Bielarnia (Kalisz, HKS (Września) i Szamotulski Klub Sportowy.**

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w składzie następującym: prezes — inż. Suligowski, wiceprezesi — Kazimierz Derda i Osiński, sekretarz — Korcz, skarbnik — Mazurek. Kapitan związkowy — Gruszczyński, referent prasowy — Tomsza, członkowie — Bernard i Wiśniewski.

Na rocznym walnym zebraniu PZB, Okręg Poznania, który będzie reprezentowany przez inż. Suligowskiego, mecenasa Steiglitza, Derdę, mgr. Kowalskiego, Osińskiego, Gruszczyńskiego, wystąpi z następującymi wnioskami, ustalonymi obecnie na zebraniu:

1) drużyna poznańska na mistrzostwach drużynowych Polski na wypadek uzyskania przez dwie drużyny równej ilości punktów, ma rozegrać trzecie spotkanie na gruncie neutralnym, zaś w wypadku uzyskania przez 3 pierwsze drużyny równej ilości punktów o zajęciu pierwszego miejsca zadecyduje lepszy stosunek stoczonych walk.

2) Poznań wnosi propozycję, ażeby w latach kiedy odbywać się będą igrzyska olimpijskie i mistrzostwa Europy, o ile Polska będzie w nich uczestniczyć, by w latach tych indywidualne mistrzostwa Polski zostały rozegrane do końca lutego.

Okręg poznański ubiegać się również będzie o powierzenie mu organizacji najbliższych indywidualnych mistrzostw Polski w boksie w Poznaniu.

FCGT w Krakowie (repr. ZZ Francji) PRZEGRAŁ Z GARBARNIĄ 1:4 (0:0)

RKS GARBARNIA — REPREZENTACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH FRANCJI 4:1 (0:0)

KRAKÓW. (Tel. wł.) Tegoroczny jubilat dwukrotny piłkarski mistrz Polski RKS Garbarnia łatwo uporał się z sobotnim przeciwnikiem, reprezentacją francuskich związków zawodowych, zwyciężając 4:1 (0:0). Tylko doskonałej grze Gieria goście zawdzięczają stosunkowo tak niskie zwycięstwo Garbarni, która technicznie i taktycznie była drużyną lepszą i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła, jakkolwiek nie miała swojego dnia.

Najlepszym w tym meczu na boisku był Nowak, który strzelił 3 bramki i pchał atak ciągle naprzód doskonale rozdzielał piłki i kierował ofensywą Garbarni.

Zwycięstwo Garbarni przyjęła 5-tysięczna rzesza publiczności z dużym zadowoleniem, żywo oklaskując zdobytą bramkę.



Goście z Francji potwierdzili opinię po ich wystąpieniach w Warszawie i Łodzi. Wyróżniali się tylko szybkością, zwrotnością napastników, dobrą kondycją i kryciem przeciwnika. Natomiast ujemne wrażenie pozostawili z powodu zbyt ostrej gry, w następstwie której sędzia Rutkowski zmuszony był wykluczyć w pierwszej połowie gry prawego pomocnika po kilkakrotnych faulach na Rakoczym. **Do końca meczu Francuzi grali w dziesiątkę, co było do pewnego stopnia osłabieniem.** Najlepszą częścią drużyny francuskiej było trio obronne ze wspomnianym już Gieria, który bronił z dużym szczęściem i uchronił gości od jeszcze większej porażki.

Już w pierwszych minutach gry Garbarnia mogła uzyskać prowadzenie lecz strzał Nowaka odbił się od poprzeczki. — Gra do przerwy była na ogół nieciekawa, prowadzona była obustronnie ostro mimo przewagi Garbarni w polu i pod bramką przeciwników. Upłynęła też bezbramkowo.

Po pauzie w pierwszej minucie Sołek zmarnował pewną pozycję gubiąc się w hiperkombinacjach. **W 5-tej minucie Nowak strzela pierwszą bramkę obok wybiegającego bramkarza.** W 18-tej minucie nieobstawiony Sołek po szybkim ataku Garbarni strzela drugą. W 4 minuty później Francuzi zrewanżowali się bramką, strzeloną przez prawego łącznika Faigta przy niemałej pomocy obrony Garbarni. W 28 minucie Nowak podwyższa stan do 3:1, strzelając do siatki ponad francuskim bramkarzem. Wynik końcowy ustala również Nowak w przedostatniej minucie gry. Stosunek rogów 12:3 dla Garbarni mówi przekonywująco o przewadze drużyny krakowskiej.

Sędzia Rutkowski (senior) z ciężkiego zadania wywiązał się bardzo dobrze i prowadził zawody bezstronnie.

LKWL Budapeszt rozgromiony przez ŁKS w stosunku 10:3

Łódź (tel. wł.) W Łodzi bawiła drużyna piłkarzy węgierskich LKWL Budapeszt, która rozegrała towarzyskie spotkanie z piłkarzami ŁKS-u. Łodzianie odnieśli wspaniałe zwycięstwo, bijąc Węgrów w stosunku 10:3 (6:1).

Zwycięstwo to łodzianie zawdzięczają doskonale dysponowanemu Baranowi i Hogendorfowi. Piłkarze ci zostali zwolnieni przez kierownika obozu przed wyjazdem ich do Oslo, na jeden dzień do Łodzi.

Węgrzy grali bardzo dobrze.

Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry. Trzeba jednak nadmienić, że niemal wszystkie pociągnięcia Barana i Hogendorfa kończyły się celnymi strzałami.

Sędziował p. Walczak. Publiczność zebrała się w ilości około 10.000 osób.

SPOŁECZEŃSTWO KRAKOWSKIE POPIERA SPORT WOJSKA POLSKIEGO

KRAKÓW. (tel. wł.) W sali konferencyjnej DOW Kraków odbyło się w ubiegłym tygodniu zebranie organizacyjno - informacyjne w sprawie zawodów sportowych WP które odbędą się w bieżącym sezonie w Krakowie. Zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, urzędów oraz wszystkich organizacyj społecznych i sportowych. zagaił w obecności szefa polityczno wychowawczego majora Huberta, szef sztabu podpłk. Kasseja (ongiś znany sportowiec w Poznaniu, po czem szef Wydziału Wyszkolenia) płk. Gryl przedstawił program odbyć się mających zawodów sportowych WP w Krakowie,

Od 15 — 20 lipca rozegrane zostaną mistrzostwa DOW Kraków, a 2 i 3-go sierpnia zawody pływackie o mistrzostwo WP. Zaś od 27 — 30 sierpnia zawody strzeleckie OW Kraków.

Po krótkiej rzeczowej dyskusji zebrani zadeklarowali ścisłą współpracę w organizowaniu wymienionych wyżej imprez deklarując równocześnie ufundowanie 25 nagród przechodnich i 167 nagród indywidualnych.

Po zwycięstwie 8:1 z KKS-em Olsztyn WARTA prowadzi w grupie III-ciej

Poznań (tel. wł.). Mecz Warty z olsztyńskim KKS-em nie wywołał specjalnego zainteresowania. Na trybunach zjawili się tylko najbardziej zagorzali zwolennicy piłkarstwa w ilości 3000 osób.

Zwycięstwo Warty, jakkolwiek nie wystąpiła ona z rezerwami, było z góry przesądzone. W bramce w miejsce Krystowiaka wystąpił rezerwowy Szulc, a Kaźmierczak zagrał w ataku w miejsce kontuzjowanego Gendery. Na stanowisku Kaźmierczaka w pomocy wystąpił Koźmiński.

Goście olsztyńscy, którzy zjechali do Poznania w swoim najlepszym składzie, zaprezentowali się jako bardzo przeciętny zespół. Gdyby nie słaba gra 11-tki zielonych, szczególnie w linii ataku, którzy nadal grzeszą brakiem dyspozycji strzałowej — wynik byłby niewątpliwie dwucyfrowy.

W pierwszej części meczu goście usiłują jeszcze dotrzymywać pola Warcie, która pewna zwycięstwa najwidoczniej się nie wysila. Po zmianie stron gospodarze grają nieco słabiej tym bardziej, że tak samo goście widocznie są zmęczeni nie tylko podróżą, ale przede wszystkim skwarnym dniem (około 40 stopni Celzjusza), co też wpłynęło na słabszą grę obu drużyn.

O przewadze Warty, która górowała we wszystkich liniach nad zespołem olsztyńskim, świadczy stosunek rogów, wynoszący 10:0 dla Warty **Łupem bramkowym podzielili się w Warcie:** Kaźmierczak. Czapczyk i Skrzypniak po 2, Smólski i Lis po jednej. **Czapczyk nie wykorzystał ponadto rzutu karnego.** Bramkę honorową dla gości zdobył Szydlik, wykorzystując nieporozumienie obrony Warty.

Sędziował Bandys ze Śląska.

Sekunda która kosztowała mnie tytuł mistrza świata

GEORGES CARPENTIER pisze:

...NAZWANO po tym tę walkę „walką stulecia". Nazwano ją tak słusznie. Nigdy jeszcze żadne spotkanie na ringu nie było poprzedzone równą kampanią propagandową, nigdy nie budziła takiego zainteresowania, nigdy wreszcie nie spotkały się ze sobą na ringu dwa kontrasty, jak okrutny, ponury, i dziki Dempsey, mistrz świata wszechwag i wesoły, romantyczny i subtelny Francuz Carpentier. champion świata w wadze półciężkiej.

2 lipca 1921 roku ci dwaj ludzie stoczyli ze sobą w Jersey City walkę o mistrzostwo świata. W pewnej chwili wydawało się, że zwycięstwo pozostanie przy Carpentierze. Jednakże los chciał inaczej. Carpentier dał sobie wyrwać tytuł mistrzowski. — Pozostało mu tylko wspomnienie najbardziej emocjonującej walki jego długiej kariery.

MECZ w ogóle stał pod jakimś pechowym znakiem. Na cztery dni przed terminem wydawało się, że nie odbędzie się, ponieważ International Reform Association i pięciu duchownych z New Jersey, nie wiadomo z jakiego tytułu zażądało wydania zakazu na stoczenie walki, twierdząc, że cała historia jest z góry ukartowana i że chodzi tylko o pieniądze.

„KREW ZA KREW"

TEN drugi argument miał pewne podstawy. Jack Kearns, menażer Dempseya oświadczył wprost: „Będzie to walka o nagrodę. Za dużo forsy włożono już w ten mecz. Dempsey zabierze się do Carpentiera od pierwszej sekundy, i dążyć będzie do nokautu. W tej strasznej walce obowiązuje zasada: „krew za krew"

Francois Descamps, opiekun Carpentiera również nie ukrywał, że jego pupil pójdzie na całego: „Jerzy powinien wygrać przez k.o., jeżeli tylko przetrzyma pierwszą rundę. Jestem pewny że potrafi on w tym wypadku zakończyć walkę przed końcem trzeciej.

Podczas, gdy organizator „walki stulecia" Tex Richards użerał się z oponentami, obaj bokserzy kończyli swój trening. Trudno było wyobrazić sobie bardziej odmienne obozy treningowe i metody.

Siedziba Dempseya wyglądała po ważnie, a nawet ponuro... Sam champion wyglądał jak chmura gradowa, zwłaszcza, że trapiły go rozmaite kłopoty rodzinne, a nade wszystko finansowe. Jeden z lekarzy po zbadaniu go oświadczył: „Dempsey reaguje już tylko na dźwięk złota."

A to złoto leżało właśnie na ringu New Jersey. Wystarczyło tylko schylić się po nie. Tylko, że przed tym trzeba było powalić Carpentiera.

Carpentier, jak zawsze, tak i teraz był wesół i beztroski. Swych sparringowych partnerów rozweselał żartami i śpiewem. Jego doskonała kondycja i optymizm sprawiały, że wielu znawców typowało go na zwycięzcę. O zainteresowaniu, jakie wywołała walka świadczy m. in. fakt, że zwykle niedostępny dla sportowych uniesień Bernard Shaw przemówił ze swojej pustelni, wydając werdykt:

— „Wszelkie szanse są po stronie Carpentiera. Geniusz Francji winien zwyciężyć i na tym polu".

Tą pewność kazała Descampsowi postawić 10,000 dolarów, że Dempsey zostanie pokonany przed siódmą rundą. — Osoba Carpentiera stała się tak cenna przed meczem, że w obawie, by mu coś nie przytrafiło (gangsterzy i kidnapperzy nie spali wówczas) na prośbę Descampsa kawalkada 30 policjantów eskortowała championa z Nowego Jorku do New Jersey.

Na mecz przybyło 77.252 widzów w tym 777 dziennikarzy. Jeszcze jeden powód dla Carpentiera, by być optymistą. „Siódemka" była zawsze jego szczęśliwą cyfrą.

„CUDOWNY" CIOS

Gdy obaj przeciwnicy stanęli naprzeciw siebie, różnica rzucała się w oczy. Zarośnięty, umyślnie nie golony od kilku dni Dempsey, i elegancki, wykwintny Francuz. Od pierwszej sekundy obaj bokserzy nie żałowali ciosów.

Dempsey był silniejszy i uderzał silniej, tak, że Carpentier nie zbyt dobrze wychodził na wymianie ciosów. Nie załamał się jednak i gdy po trzech minutach przeciwnicy znaleźli się w rogach, wielu widzów uwierzyło w przepowiednie Descapsa: „Jeżeli George przetrzyma pierwszą rundę"...

Druga runda słusznie winna być zapisana w annalach boksu. W połowie Carpentier zadał swój słynny cios prawą ręką, cios, który przed tym powalił Becketta, Wellsa i dziesiątki innych przeciwników: Cios ten miał piorunujące następstwa, gdyż, — **jak pisze w swych wspomnieniach Carpentier:** „Walcząca maszyna bokserska, z którą jeszcze sekundę temu wymieniałem ciosy po prostu stanęła. Ramiona Dempseya opadły, upadł na kolana, odsłaniając się zupełnie.

Co odczuwałem wtedy? Byłem jak w ekstazie. Oto największy przeciwnik i najlepszy bokser na świecie pada powoli na ring. Tytuł mistrzowski mogę już uważać za moją własność. Spełnią się wbrew wszelkim przeciwnościom moja długoletnia ambicja. Myślę, że to chyba już koniec walki...

Ale oto Dempsey nie pada na ziemię, natomiast pochylając się pada prawie na mnie. Cofam się mimowoli do tyłu i jeszcze dzisiaj widzę go, jak bezradny i bezbronny klęczy przede mną. A ja stoję i patrzę się na niego,

Chciałbym podkreślić specjalnie ten moment. — Później utarło się przekonanie, że Dempsey po prostu zmasakrował mnie w Jersey City i że nie istniałem na ringu. Nie jest to prawda.

Prawdą jest natomiast, że gdyby nie niesamowite wprost wzruszenie zdobyłbym dla Francji tytuł mistrzowski. Wystarczyło przecież w ułamku sekundy, gdy ręce Dempseya opadły powtórzyć uderzenie w szczękę, żadna siła świata nie uratowałaby Amerykanina od klęski.

Niestety, ekstaza i emocja sparaliżowały moją świadomość i wolę walki. Ułamek sekundy kosztował mnie mistrzostwo świata. — Wróciłem wprawdzie do przytomności w następnej sekundzie. Ale było już za późno. Niechroniona szczęka Dempseya nie była już tak doskonałym celem. Dempsey, prawie klęcząc zdołał w jakimś odruchu samozachowawczym obrócić się o pół ciała, tak że miałem już prawie tylko jego plecy przed sobą.

Zadałem wprawdzie cios, ale nic dziwnego, że chybiłem. Był to najfatalniejszy chybiony cios w mojej karierze. Nastąpiło zwarcie i w tej samej chwili zdałem sobie sprawę:

„STRACIŁEM MOJĄ NAJLEPSZĄ SZANSĘ"

CARPENTIER miał rację. Dalsza walka była już tylko „all Dempsey affair". — Krwawiąc obficie Carpentier zdołał przeżyć z trudem tylko trzecią rundę. Na początku czwartej dwa haki w szczękę powaliły Francuza na ziemię. Tylko niesłychana odwaga kazała mu wstać przy „dziewięciu". Nie na długo. Za chwilę straszliwy cios w serce obalił go znowu na deski. To był koniec.

Możnaby myśleć, że Carpentier przesadza w opisie swego ciosu, Ale nie!

Filmowe zdjęcia z meczu wykazują niezbicie, że był to „jeden cios na milion" i że Dempsey znalazł się nagle w obliczu klęski. Gdyby Carpentier miał do czynienia z innym bokserem, ten jeden cios wystarczyłby w zupełności. Ponieważ był to Dempsey, więc trzeba było tylko „poprawić". Uderzenie było zadane z taką siłą, że Carpentier złamał sobie kciuk przy zetknięciu się ze szczęką Dempseya. Nie czuł jednak nawet bólu pod wpływem wzruszenia.

A teraz oddajmy na zakończenie znowu głos Carpentierowi:

— „OD meczu w New Jersey minęło już ćwierć wieku. Chwile te ciągle stoją w mej pamięci, zwłaszcza, że, ilekroć spotkam znajomych z tej i tamtej półkuli, pytają mnie oni o wyjaśnienie tych dwóch, czy trzech sekund, które zadecydowały o losie spotkania i tytułu na długie lata.

Udzielam im wyjaśnień zgodne z faktami.

Ale gdy zostaję sam, trapią mnie wątpliwości, żal i wyrzuty iż jeszcze nie dość silnie zdawałem sobie sprawę w tym ułamku sekundy, ile należy od ponownego ciosu prawą. — Pocieszam się tylko, że nie mało mimo to osiągnąłem w moim bokserskim życiu: od tytułu mistrzowskiego w wadze muszej do tytułu mistrza świata w wadze półciężkiej. Wprawdzie byłaby to nieskończenie większa satysfakcja, gdyby skończył jako mistrz świata wszechwag, ale trudno:

W księdze przeznaczeń bokserskich zapisano co innego."

ZAGŁĘBIE.

BĘDZIN. (tel.) Ub. niedziela przyniosła w rozgrywkach o mistrz. zagłębiowskiej kl. A następujące wyniki:

GRODZIEC — AKS NIWKA 8:0 (4:0)

GRODZIEC. W Grodźcu RKS Grodziec rozgromił AKS z Niwki 8:0 (4:0).

CZARNI (Sosnowiec) — RKS BĘDZIN 3:3 (2:2)

W Sosnowcu RKS Będzin uzyskał zaszczytny wynik remisowy z Czarnymi 3:3 (2:2). Bramki dla Czarnych zdobyli Sowa, Piontek i Nowak dla Będzina Kuzior, Zawartka i Archman.

CKS (Czeladź) — PŁOMIEŃ (Milowice) 7:2 (1:1)

CZELADŹ. Płomień przegrał mecz różnicą 5 bramek w ostatnich 18 minutach gry. Do 72 minuty stan meczu brzmiał 2:2.

CYKLON — RKS ZAGŁĘBIE 2:3 (2:1)

WOJKOWICE KOMORNE. Zasłużone zwycięstwo Zagłębia w Wojkowicach.

SARMACJA PRZEGRAŁA Z LECHIĄ MYSŁOWICE

BĘDZIN. W meczu towarzyskim Sarmacja Będzin przegrała z mysłowicką Lechią 6:3 (4:2).

Leader zagłębiowskiej kl. A grał b. słabo.

BĘDZIN. Po niedzielnych rozgrywkach tabela zagłębiowskiej kl. A przedstawia się następująco:

1) Sarmacja	13	20	47:20
2) RCKS Czeladź	14	16	35:22
3) Zagłębie	13	15	32:24
4) Czarni	13	15	40:32
5) RKS Będzin	13	15	39:34
6) Płomień	13	13	31:42
7) AKS Niwka	14	10	22:44
8) Cyklon	13	8	25:37
9) Grodziec	14	8	29:44

RKS PIASKI — BKS DOBIESZOWICE 5:1 (1:0)

PIASKI. Zawody o mistrzostwo klasy B Zgł. Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

PIAST PAWŁÓW — 27 ORZEGÓW 3:1 (0:1)

PAWŁÓW. W decydującym meczu o mistrzostwo klasy B grupy III-ciej KS Piast Pawłów pokonał po pięknej i na wysokim poziomie stojącej grze 27 Orzegów w stosunku 3:1 Dzięki temu zwycięstwu Piast zdobył ostateczne mistrzostwo klasy B grupy III-ciej.

Bramki dla Piasta zdobyli Polok 2 i Kurpanik 1. Sędziował obiektywnie ob. Wolny. Widzów dwa ty-

ZKS PIOTROWICE — RKS ŚWIĘTOCHŁOWICE 4:1 (2:1)

Piotrowice. Spotkanie towarzyskie. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Wagner 2 Ulczok i Mrowiec po jednej.

»Ruch słaby« BAILDON remisuje w Hajdukach 1:1

RUCH — BAILDON KATOWICE 1:1 (1:0)

Wielkie Hajduki. W ub. niedzielę odbył się z wielkim zainteresowaniem oczekiwany mecz z leadera tabeli grupy I-szej i Baildonem Katowice. Spotkanie to zgromadziło około czterech tysięcy widzów na trybunach. **Widownia przeżyła lekkie rozczarowanie ponieważ jej pupilek Ruch zagrał bardzo słabo ustępując przez większą część gry dobrze dysponowanemu Baildonowi,** który był nawet lepszym od kandydata na mistrza Śląska.

W drużynie Ruchu słabo wypadli, trzej niedawno przybyli gracze, Morys, Przycherka i Kubicki. Należy się dziwić kierownictwu drużyny hajduckiej, że nie wstawia ona do składu pierwszej jedenastki doskonałego Suszczyka, który talentem piłkarskim i umiejętnościami przewyższa swoich renomowanych rywali. Drużyna Ruchu była dotychczas zespołem bordzo wyrównanym, w którym nikt się prawie na wyróżnił. Obecnie jest zbiorem gwiazd nie pierwszej wielkości. Hajduczanie nie wykazują tej bojowości co przed tym.

W meczu niedzielnym bardzo dobrze zagrał jedynie Brom w bramce i jako tako Cieślik w ataku.

W drużynie Baildonu najlepszy obrońca **Kowacz oraz Krężel** w ataku. Obydwie bramki padły z rzutów karnych, pierwsza w 30-tej minucie pierwszej połowy strzelona przez Krężla a druga dla Ruchu w 20-tej minucie drugiej połowy a strzelcem jej był Bartel.

Sędzia prowadzący zawody beznadziejny. Powodem, że z ciekawego meczu robiło się czasami kiepskie widowisko jego wielkich nieumiejętności.

WALKA MAKOSZOWY — KOP. BOBREK 5:1 (2:1)

MAKOSZOWY. W meczu towarzyskim Makoszowy odniosły zdecydowane zwycięstwo. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Lipa i Styc po 2 oraz Jojko jedną. Przedmecz rezerw 5:1 dla Walki.

ŹLE SIĘ BAWICIE PANOWIE „PIONIERZY" WAŁBRZYCH Nowym Okręgiem PZPN

DOZPN — PODOKRĘG WAŁBRZYCH 0:10

Wałbrzych (tel.). Jak podawaliśmy ostatnio w „Sporcie" Podokręg Wałbrzych DOZPN czyni starania o utworzenie samodzielnego Okręgu PZPN. Powodem tego jest macosze traktowanie prowincji przez władze centralne w Wrocławiu.

Za umieszczenie artykułu w „Sporcie" o stosunkach panujących w okręgu dolnośląskim Zarząd DOZPN zawiesił autora jego — wiceprezesa Podokręgu Wałbrzych — Sichera. Podokręg Wałbrzych decyzji Wrocławia nie przyjął do wiadomości.

Dalszy rozwój wypadków w relacji naszego korespondenta z terenu Dolnego Śląska przedstawia się następująco:

Podokręg PZPN w Wałbrzychu otrzymując pismo o dyskwalifikacji ob. Sichera, zażądał podania motywów jakimi kierował się DOZPN wydając takie orzeczenie:

Wrocławska Centrala wezwała z kolei do Wrocławia, którym prezes Drohut i Długosz obiecali za cenę zawieszenia wiceprezesa Sichera „wystarać" się o autonomię dla Podokręgu Wałbrzych...

W środę 28 bm. sprawa przyjęła wręcz rewelacyjny w rozmiarach prawdziwego skandalu obrót. Na posiedzeniu Zarządu Podokręgu we Wałbrzychu zjawili się **delegaci** OZPN z wiceprezesem (?) Kałczyńskim na czele z pisemną delegacją o dwóch pieczątkach OZPN i OKS (p. Kałczyński na ostatnim walnym zebraniu został wybrany skarbnikiem) i delegat Okręgu „wiceprezes" Kałczyński zażądał od Zarządu usankcjonowania zawieszenia wiceprezesa Sichera...

Na osobistą prośbę ob. Sichera prezes inż. Nabielec zarządził w tej sprawie tajne głosowanie, które dało rezultat 10:0!!! — Wszyscy w tej sprawie głosujący członkowie Zarządu Podokręgu Wałbrzyskiego w tajnym głosowaniu odrzucili bezpodstawne żądania panów z Wrocławia!!...

Obecni delegaci stolicy nadodrzańskiej w bardzo dziwny sposób zareagowali... p. Kałczyński wstał i oświadczył, że z ramienia DOZPN zawiesza cały Zarząd oraz rozwiązuje Podokręg Wałbrzych!!! Żądając natychmiast przekazania mu wszystkich agend.

Efekt końcowy zebrania był taki, że na wniosek wiceprezesa i przew. WGiD Wałbrzycha Starodębskiego uchwalono zerwać z Wrocławiem i domagać się od PZPN natychmiastowego wydelegowania specjalnej komisji i utworzenia w Wałbrzychu samodzielnego okręgu. W sprawie tej powtórnie wydelegowano do Warszawy wiceprezesów Sichera i Starodębskiego.

Warszawa. Sekretariat Czeskiej Uunii Bokserów nadesłał do ZKS Budowlani list, w którym donosi że na skutek protestu złożonego przez drużynę warszawską po meczu Batovany — Budowlani rozegranym podczas tournee Budowlanych po Czechosłowacji sędzia bokserski Bem na skutek rażąco krzywdzących werdyktów jakie wydawał na niekorzyść bokserów polskich został usunięty z kolegium sędziów bokserskich Czechosłowacji (mimo, że jest on jednym z niewielu czeskich sędziów międzynarodowych).

Tu BIELSKO

MISTRZOSTWA KLASY A PODOKRĘGU BIELSKO BIAŁA

BIELSKO. Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A nie przyniosły poza remisem Hejnału w Cieszynie żadnych niespodzianek. Wszędzie zwyciężyli faworyci.

Czoło tabeli pozostało na razie bez zmian. U dołu nastąpiły przegrupowania.

Wyniki ostatniej niedzieli przedstawiają się następująco:

BBTS — RKS KOP. WRZESZCZE 3:0 (2:0)

Bramki zdobyli Spiryszewicz 2 i Spancuk.

LESZCZYŃSKI KS — SOŁA ŻYWIEC 2:4 (0:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Romowicz 4, dla pokonanych Grzyb i Baszczyk.

BESKID ANDRYCHÓW — TUR WADOWICE 2:3 (1:2)

GRAŻYNA DZIEDZICE — BKS BIAŁA 2:1 (1:1)

PIAST CIESZYN — HEJNAŁ KĘTY 1:1 (0:0)

Po otsatnich rozgrywkach tabela przedstawia się następująco.

1) Hejnał	16	25	50:25
2) BBTS	15	22	35:19
3) Soła Żywiec	16	21	48:28
4) Piast Cieszyn	16	20	38:26
5) Kop. Brzeszcze	16	14	39:44
6) Leszczyński KS	15	13	36:35
7) TUR Wadowice	16	13	19:36
8) Grażyna Dziedzice	16	12	25:40
9) BKS Biała	16	11	29:48
10) Beskid Andrychów	16	7	27:50

W NADCHODZĄCY CZWARTEK rozegrane zostaną następujące spotkania: na I-szym miejscu gospodarze: Hejnał Kęty — Soła Żywiec, BBTS — TUR Wadowice, Beskid Andrychów — BKS Biała, Leszczyński KS — Grażyna Dziedzice Piast Cieszyn — kop. Brzeszcze.

KS LENKO — BIAŁA LIPNIK 4:1 (2:1)

AKTUALNOŚCI TENISOWE

CRACOVIA — PIAST GLIWICE 4:4

GLIWICE. Przy bardzo małym zainteresowaniu publiczności rozegrany został na kortach Piasta w Gliwicach mecz tenisowy między Cracovią i Piastem.

Po zaciętych 8 spotkaniach mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4. Najładniejszą walkę stoczyli w grze pojedyńczej Olejniszyn Cracovia) z Kołczem Piast. Zwyciężył Olejniszyn 7:5, 10:8.

Wyniki pierwszego dnia były następujące, zawodnicy Cracovii na I-szym miejscu: Olejniszyn — Kołcz 7:5, 10:8, Ksawery, Tłoczyński — Wojciechowski 6:2, 8:6 Szeraucówna — Popławska 4:6, 2:6, Herbst, Gajewski — Gutzvelt, Chrobek 4:6, 6:1, 4:6, Drozdowski — Zakrzewski 3:6, 4:6, Tłoczyński, Olejniszyn — Kołcz, Wojciechowski 6:2, 6:3, Gajewski Gutzvelt 0:6, 3:6, Szeraucówna, Tłoczyński — Popławska, Wojciechowski 7:5, 6:1.

ELIMINACJA TENISISTÓW ŚLĄSKA

Katowice. W dniach 28 i 29 bm. odbędą się na kortach katowickiej Pogoni zawody międzymiastowe w tenisie Katowice — Praga.

W celu ustalenia składu repr. Katowic kpt. Jonszta wyznaczył na niedzielę dwa spotkania eliminacyjne.

W pierwszym Kończak pokonał w 3-ch setach Niestroja 6:3, 6:4, 6:3, a w drugim Chytrowski wygrał z Bratkiem 5:7, 6:3, 6:4.

Najlepszą formę z całej czwórki wykazał młody Chytrowski, który wraz z Kończakiem repr, będzie Katowice w grach pojedyńczych panów (w meczu z Pragą i Budapesztem).

LECHIA MYSŁOWICE BIJE BBTS BIELSKO W TENISIE 6:4

Bielsko. W Bielsku rozegrany został w ub. niedzielę mecz tenisowy między Lechią Mysłowice a BBTS Bielsko. W ramach tego meczu doszło do pojedynku między zwycięzcą Kończaka — Rychterem a Mondrym. Spotkanie wygrał Mondry w stosunku 6:1, 0:6, 6:3.

Wyniki spotkania, (na pierwszym miejscu zawodnicy Lechii)

Gra pojedyńcza panów: Mondry — Richter 6:1, 0:6, 6:3, Kściuk— Hofman 6:4, 6:4, Sierczewski — Jura 2:6, 8:6, 7:5, Janusiewicz — Malawski 7:5, 6:4.

Panie: Dudzikówna — Swetkowiczowa 6:3, 6:4, Pioskowikówna — Wolańska 3:6, 3:6.

Gra podwójna panów: Mondry Kściuk — Richter, Hofman 3:6, 6:4, 4:6, Sierszewski, Janusiewicz — Jura, Stajner 3:6, 3:6.

Gra mieszana: Dudzikówna, Mondry — Swetkiewiczowa, Richter 6:2, 6:4, Pioskowikówna, Sierszewski — Wolańska, Hofman 0:6, 2:6.

LIVERPOOL leaderem I-szej Ligi

Londyn (obsł. wł.). W ubiegłą sobotę wyjaśniła się ostatecznie sytuacja w czołówce I-ej ligi, mianowicie Liverpool pokonał dotychczasowego leadera Wolverhampton w stosunku 2:1 i tym samym uplasował się na czele tabeli. Mecz ten był pewnego rodzaju derbami piłkarskimi w Anglii. Liverpool zawdzięcza swój sukces doskonałej obronie.

Sytuacja u góry I-ej Ligi przedstawia się następująco:

Liverpool	— 57 pkt.
Manchester i Wolverhampton	— 56 pkt.
Stoke	— 55 pkt.
Blackpool	— 50 pkt.

Liverpool zdobędzie mistrzostwo I-ej Ligi o ile Stoke nie wygra dnia 14-go czerwca z Sheffieldem. Jeżeli Stoke wygra, będzie miał 57 pkt. i lepszy stosunek bramek, dzięki czemu zajmie pierwsze miejsce w tabeli.

W II-ej Lidze Burnley przez zwycięstwo nad Westham w stosunku 5:0 zapewni sobie przejście do I-ej Ligi.

WYNIKI ROZGRYWEK LIGOWYCH W CZECHOSŁOWACJI

Praga. Niedzielne wyniki piłkarskie o mistrzostwo Czechosłowacji przedstawiają się następująco:

VIKTORIA PILZNO — ZIDENICE 8:2 (4:0)

ŚLĄSKA OSTRAWA — SK KLADNO 2:5 (1:3)

BATA ZLIN — BOHEMIANS 2:3 (1:1)

ASO OŁOMUNIEC — ZILINA 0:2 (0:1)

JEDNOTA KOSZYCE — SPARTA 1:4 (1:2)

Red.: Komitet
Wyd.: Literatura Polska
Katowice Sobieskiego 11.
pok. 24, 25
tel. 334-03, 334-04
R 26683